Ner 207. Kraków 7 Grudnia — Sroda Rok 1864.

CZAS

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej. — Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	zł r. 20	zł r. 5	zł r. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 180	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we Lwowie** w Ajencyi „Czasu“ p. ***Ignacy Hercok*** w rynku pod Nr. 238. — **w Wiedniu** p. ***A Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płoński*** Boulevard du Prince Eugène, 95. — **w Hamburgu** pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Frankfurcie** nad Menem ***p. Otto Molien*** — **w Lipsku** ***p. Henryk Engler*** — **w Wrocławiu:** ***pp. Jenke et Sarnighausen.***

Od Administracyi „Czasu“.

Kraków 6 grudnia.

Doniósł nam telegraf o uchwale zgromadzenia związkowego w Frankfurcie, wczoraj zapadłej: jako z powodu zawarcia traktatu pokoju między mocarstwami niemieckiemi a Danią i onego ratyfikowaniu znika przedmiot egzekucyi, a przeto ustać ma postępowanie egzekucyjne postanowione w d. 7 września 1863. Taka bowiem była treść wniosku austryacko-pruskiego postawionego w Bundestagu d. 1 grudnia r. b. Poseł pruski stawiając ów wniosek zastrzegł nadto szczególne stanowisko Prus i interesa ich, a zarazem oznajmił, iż przed ustaniem egzekucyi, rząd jego nie może wchodzić w układy względem urządzenia Księstw; zawarcie zaś pokoju i wyprowadzenie wojsk związkowych z Księstw dozwoli obu mocarstwom niemieckim ułożyć się ostatecznie nawzajem ze sobą i z pretendentami. Pełnomocnik zaś austryacki zastrzegł uwzględnienie praw i interesów Związku niemieckiego.

Po uchwale więc wczorajszej Bundestagu wojsko saskie i hanowerskie opuści Księstwa, a w zamian Prusy trzymać je będą w swem ręku; wyjadą komisarze związkowi, a pozostaną już tylko komisarze austryacki i pruski sprawując rządy tych krajów. Gdyby oba mocarstwa niemieckie nie miały nic innego na myśli, jak utworzyć z Księstw osobne państwo niemieckie, czego pragnęły kraje średnie związkowe, nie byłyby stawiały w dniu 1 b. m. takiego wniosku jak wyżej, lecz byłyby postawiły wniosek względem ustanowienia rządu tymczasowego dla Księstw aż do przyznania spadku pretendentowi uznanemu za prawego spadkobiercę, i zamiast żądania wyjścia wojsk związkowych, byłyby postawiły żądanie zatrzymania ich aż do utworzenia wojska szlezwicko-holsztyńskiego. Ale uważają się one za właścicieli Księstw zdobytych na Danii i traktatem im odstąpionych, i sobie samym zastrzegają prawo ułożenia się z sobą i z donniemanymi pretendentami pod względem dalszego losu tych krajów.

Cesarz Napoleon miał sobie odstąpioną Lombardyę i oddał ją Wiktorowi Emanuelowi za Sabaudyę i Niceę. Czy takiego rodzaju zamiana będzie podstawą układu co do Księstw nadelbiańskich? W takim razie musiałyby Prusy wynagrodzić Austryę ze swojej strony, np. na Szląsku, a za nią i za siebie zająć jakąś część Księstw, resztę zaś oddać spadkobiercy, który prawa swoje dziedziczne udowodni. Spadkobierca ten jednak nie istnieje jeszcze; prawa jego przedawniły się od czterech wieków, odkąd Księstwa z Danią jedną składają monarchię; do Lauenburga nie ma on żadnego prawa, bo ten dostał się Danii tytułem zamiany przed półwiekiem; legitymizm więc augustenburski, heski lub oldenburski nie odnosi się do niego, a oba mocarstwa niemieckie nie potrzebują nikomu się sprawiać i tłumaczyć, co z Lauenburgiem zrobią.

Co do Szlezwiku i Holsztynu, kwestya na tem stoi: czy legitymizm, czy prawo zdobyczy ma o ich losie rozstrzygać. Jeśli legitymizm, to Prusy i Austrya mogą tylko żądać wynagrodzenia kosztów wojennych od prawego dziedzica księstw, a cała sprawa obracać się tylko będzie około postępowania spadkowego. Jeśli zaś Austrya i Prusy chcą swoje prawo zdobyczy utrzymać, to nie potrzebują się pytać, komu z tytułu spadkowego księstwa przypaść mają, lecz mogą je zatrzymać albo obdarować niemi jakiegokolwiek nowego „Jana bez ziemi“, lub odstąpić pod korzystnemi warunkami. Związek niemiecki niema tu głosu: do niego jedynie należy przestrzegać, aby Holsztyn lub Lauenburg nie dostał się jakiemu panującemu nie należącemu do Związku niemieckiego; do Szlezwiku zaś jako nie należącego do Związku, i pod tym względem mieszać się niemogą. Patryotyzm niemiecki o co innego się kłopoci, i inne są powody tego gorącego zapału księstw dla domu Augustenburskiego w ogóle, a dla księcia Fryderyka w szczególe, tudzież inne są powody przemawiania Bawaryi, Saksonii, Koburga itd. za jego kandydaturą. Państwa średnie niemieckie pragnęłyby, aby się poczet ich zwiększył jednym panującym, i to mającym silne stanowisko nadmorskie, mogącym wzmocnić grupę północnych księstw udzielnych przeciw supremacyi Prus. Jest to partykularyzm bardzo dobrze zrozumieć się dający gdy idzie o królów i książąt niemieckich, ale nieodgadniony, gdy idzie o ludy niemieckie, tak gorąco pijące zdrowie jedności niemieckiej na biesiadach patryotycznych i składające się po kilka talarów na flotę niemiecką.

Wszakżeż każdy przyrost jednego z większych państw niemieckich, a tem bardziej przyrost Prus i zjednanie im pozycyi u dwóch mórz, powinienby uchodzić w oczach całego narodu niemieckiego za krok jeden bliżej do jedności. Zjawisko to nie pierwszy raz uderza cudzoziemców nie pojmujących takiej różnicy między ideą a jej urzeczywistnieniem. Jeśli obce państwa mogą krzywem okiem patrzeć lub nawet starać się przeszkodzić wzrostowi potęgi Prus, to dla Niemców wzrost ten winien być pożądanym.

Zestawienie anneksyi księstw do Prus z anneksyą Sabaudyi i Nicei zupełnie jest mylnem, choć często powtarzanem w Niemczech. Tam szło o odłączenie części Włoch i przydzielenie jej do obcego państwa, tu idzie o wewnętrzne zespolenie. Księstwa nadelbiańskie są tem względem Prus, czem były Modena, Parma lub Toskana, z tą jeszcze różnicą, że nie potrzeba było tu wywłaszczać panujących swoich, lecz obcego, jakim był w księstwach król duński.

Kwestya księstw nietylko ze stanowiska prawa publicznego, lecz oraz ze stanowiska narodowego winna być rozstrzygnietą wyłącznie między Prusami i Austryą, skoro same Prusy nie mogą jej dla tego rozstrzygnąć, że Austrya była wspólnikiem wojny i korzyści osiągniętych. Gdyby w Niemczech przejęto się prawdziwie uczuciem patryotycznem, z którem się tak szczycą głośni w latach przeszłych, a dziś tak przytajeni członkowie „stowarzyszenia narodowago,“ nie spieranoby się, czy Sasi lub Hanowerczycy czy też Prusacy mają trzymać załogę w Rendsburgu i Kiel. Partykularyzm ten jednak poniosł porażkę, a nadto z własnej ręki, przez uchwałę 5go grudnia. Odtąd Austrya i Prusy są panami księstw, i jeżeli nie zatrzymają ich dla siebie w całości, to tylko dla tego, że Austrya nie może ich posiąść jako zbyt względem siebie odległych, a Prusy, że im Austrya stawiać będzie przeszkody. Czy wszelako przeszkody te będą tak nieprzebytemi i niepokonanemi, aby ich Prusy przemódz nie mogły? Zapasy obu mocarstw będą teraz tworzyć nową fazę sprawy księstw.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wrocław 5 grudnia.

† Oczekiwano, że Bundestag zbierze się w dniu dzisiejszym na nadzwyczajne posiedzenie, aby orzec ostatecznie w kwestyi egzekucyi związkowej w Księstwach nadelbiańskich. W chwili, w której ten list piszę, nie masz tu jeszcze wiadomości, czy się to stało. Kwestya sporu przestała zresztą zajmować, będąc z góry rozstrzygniętą, raz przez wspólny wniosek Prus i Austryi, które uważają egzekucyą za ukończoną, drugi raz przez oświadczenie Hanoweru, który postanowił odwołać wojsko z Księstw, nie czekając na uchwałę Bundestagu. Austrya zdecydowała kwestyą w ostatniej godzinie na stronę Prus. Bundestag nie sprzeciwi się tej decyzyi. Głosować przeciw niej będą zapewne tylko Bawarya, Saksonia i Hessen-Darmstadt. W rezultacie wszystkie strony sporne będą zadowolone: nasamprzód Prusy, że, lubo ustąpiły w formie, przyjmując instancyą Bundestagu, postawiły jednak rzecz na swojem; powtóre Saksonia, że uniknęła grożącego sobie niebezpieczeństwa i ocaliła przynajmniej pozór, że nie Prusom lecz Bundestagowi uległa; potrzecie Austrya, że wstrzymała Prusy od działania na własną rękę, i zniewoliła je do uszanowania Bundestagu; nareszcie i Bundestag sam, który w tem krytycznem zakwestyonowaniu swojej centralnej władzy zachował jeszcze, nie spodziewając się już prawie tego, jakiś cień dawniejszej powagi.

Najlepiej jednak oczywiście wyszły na tym sporze Prusy. Zwycięztwo wszystkich innych stron interesowanych leży tylko w formie, ocala tylko pozór solidarności interesów dwóch naczelnych państw związkowych i Bundestagu. Zwycięztwo Prus leży w rzeczy, oddaje głównie w ich ręce tymczasowy zarząd Księstw, a tem samem i ostateczne rozporządzenie ich losem. Prostym skutkiem tej już nie moralnej lecz materyalnej zdobyczy w Niemczech nie może być nic innego, jak osiągnienie przez Prusy tego dominującego stanowiska w Rzeszy, o które się dotychczas, nawet z pomocą *Nationalvereinu*, napróżno kusiły. Myśl tryady zstąpiła już dziś do sfery marzeń, myśl dualizmu będzie na pozór tak długo tolerowaną, dopóki wyciągnięte z niej realne zdobycze z jednej, a pomyślne okoliczności wewnętrznych i zewnętrznych stosunków z drugiej strony, nie dozwolą i tej formy pokruszyć i pochwycić faktycznej hegemonii w Niemczech.

Nationalzeitung czyni gabinetowi pruskiemu zarzut, że polityka jego w sprawie Księstw nadelbiańskich nie ma planu, nie ma jaśnie obmyślanego programu. Jest to krótkie widzenie rzeczy. P. Bismark ślicznieby na tem był wyszedł, gdyby plan swój był z góry całemu światu objawił, lub gdyby to i dziś uczynił. Można o p. Bismarku powiedzieć to, coście w niedzielnym numerze *Czasu* w artykule wstępnym powiedzieli o Napoleonie III, „który w żadnej sprawie nie idzie do ostatniego kresu, lecz przestankami, tak, aby na każdym z nich mógł się nie tylko zatrzymać i wytknąć, lecz by mógł na nim poprzestać, jakoby u celu swoich usiłowań.“ Takich przestanków widzieliśmy już kilka w polityce p. Bismarka. Obejrzawszy się na wszystkie strony i usunąwszy przeszkody stojące w drodze, posuwał się za każdym razem dalej. Teraz znów przekroczył zwycięzko cały nawał piętrzących się trudności. Zobaczymy niezadługo, jaką drogą zdążać będzie do ostatecznego załatwienia sprawy Księstw. Jeszcze nie wszystkie trudności usunięte; jeszcze nie jedna stacya jest do przebycia. Pierwszą jest ustanowienie rządu tymczasowego, drugą rozstrzygnięcie kwestyi sukcesyi. pełnomocnik pruski w Bundestagu oświadczył, że po załatwieniu kwestyi egzekucyi, Prusy będą mogły bez przeszkody wdać się w układy z pretendentami do sukcesyi w Księstwach. Pełnomocnik austryacki oświadczył, że Austrya wspólnie z Prusami przystąpi bez zwłoki do uregulowania sprawy Księstw, z uwzględnieniem praw i interesów Związku niemieckiego. Cel jest ogólnie wskazany, ale szczegółowo ani przez Austryą ani przez Prusy nie określony. To rzecz dalszego pomiędzy niemi porozumienia. Wszakże, sądząc po tem, co się już stało, prawdopodobniejszem jest zwycięstwo Prus niż Austryi, to jest, przejście Księstw pod pośrednie lub bezpośrednie panowanie pruskie.

Tutejsza prasa popiera obecnie prawie bez wyjątku te anneksyjne dążności rządu. Jeżeli pan Bismark wyjdzie z nich zwycięsko, załatwienie konfliktu wewnętrznego pójdzie jak z płatka. W tej już nawet chwili głosu opozycyi zaledwie można się dosłyszeć. Pojutrzejsze uroczyste wejście wojska zwycięskiego do stolicy przygłuszy resztę niechęci. Władze miejskie wezmą udział w uroczystości, i całe miasto ma być oświetlone. Wyszły już dotyczące wezwania. Czy i w Berlinie będzie brakowało chorągwi austryackich, jak w Wiedniu brakło prurkich?

Rzym 29 listopada.

Dnia wczorajszego o południu nowy poseł hiszpański p. Joachim Pacheco złożył Ojcu ś. na prywatnem posłuchaniu listy królowej Izabelli, które go uwierzytelniają jako ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego przy Stolicy świętej. Wypadek ten jest nazbyt świeży, aby szczegóły posłuchania mogły już być choć ubocznie wiadomemi publiczności. Słychać jednak, że poseł przywiózł wielkie obietnice od madryckiego dworu i że Hiszpania ofiaruje załogę, gdy się Francuzi cofną z wiecznego miasta. Przyjazd i audyencya p. Pacheco mocno uradowały urzędowy świat tutejszy, w który nowa otucha wstąpiła. Powiadają także, iż bar. Bach inaczej przemawiać zaczyna, i że coraz ściślejsze stosunki Austryi z Rosyą pozwalają pierwszej większe czynić nadzieje papieżowi. Stronnictwo rusofilów, stronnictwo dziennika *l'Osservatore Romano* i Burbonów neapolitańskich silniejszą od dni kilku okazuje ufność w św. przymierze. Zbawienie Europy przez nie, stłumienie tak zwanej rewolucyi, błogie rozparcie się reakcyi od Danii do Sycylii, nie przestały być artykułem wiary tego stronnictwa. Potworne jego utopie, maską religii ubarwione, dają nam do poznania, że czemby się stała Europa, gdyby one górę wzięły. Teraz stronnictwu temu przybył nowy organ w Rzymie: ukazał się bowiem pierwszy numer oddawna zapowiedzianego dziennika p. n. *Il Progresso sociale.* Według programu, co jego zasady wyraźnie orzeka, postęp może się li tylko odbywać we wstecznym kierunku.

Po nad sferą jednak tych reakcyjnych namiętności, w wyższej, pogodniejszej i rzeczywiście duchownej strefie, przeraziły i oburzyły ostatnie depesze o zniesieniu klasztorów przez rząd rosyjski i o projekcie wyłudzenia od Polaków adresu żebrzącego o wcielenie Kongresówki do Carstwa. Ojciec ś. w tej chwili w takiem jest usposobieniu umysłu, że nowy przeciw Rosyi akt kościelny, że allokucya na przyszłym konsystorzu biskupim zdaje się niemal być pewną. Odkąd Rosya maskę zupełnie zrzuciła i chełpi się niejako prześladowaniem katolicyzmu, postępowanie Ojca ś. coraz śmielszem się także staje. Wszystkie usiłowania p. Meyendorfa, ażeby dwor rzymski podejść i do zgody skłonić, spełzły na niczem. Carewicz nie przyjedzie na zimę do Rzymu, bo Papież nie chciał przyjąć warunku niewspominania o Polsce. Postawa Piusa IX względem Polski zawsze szczerą i szlachetną była. Nie pojmujemy więc, jak wobec podobnych objawów organ poważny może zamieszczać w korespondencyi florenckiej podobne doniesienie: „Piszą nam z Rzymu, że Papież rozmawiając z p. de Sartiges miał zrobić następne zapytanie stosujące się do zjazdu w Nicei: „Czy J. C. Mość nie wzdryga się przejść po trupie Polski, żeby podać rękę Cesarzowi moskiewskiemu?“ Na co poseł francuski miał odpowiedzieć: „Encyklika Waszej Świątobliwości wydana do biskupów polskich ułatwiła drogę Cesarzowi Napoleonowi.“

Odpowiedź ta pana Sartiges jest nędzną bajką, wziętą z *Giornale delle Marche*; tylko, że włoski korespondent napisał: „Poprzednik Waszej Świątobliwości Grzegorz XVI ułatwił drogę memu panu“; a korespondent polski przekręcił ten płaski dowcip, obracając go przeciw ostatniej encyklice. Wypowiedziawszy najpierwszy niedostatki takowej, mam dziś prawo stanąć w jej obronie, bo czas mię przekonał, iż akt ten nie Polsce, ale Rosyi przyniósł szkodę. Powstawać przeciw niemu przez przeinaczanie miałkich cudzych konceptów jest zatem niewdzięcznością z naszej strony. Przestańmy być Włochami, Francuzami lub rzymskimi reakcyonistami, a bądźmy przedewszystkiem sobą samymi, to jest Polakami, wyróbmy sobie politykę własną, zapatrujmy się na wypadki, rzeczy i ludzi z własnego stanowiska, a mało wierząc cudzym sympatyom i wielkim szumnym wyrazom, czyńmy z tego narzędzia, wspomnionej polityki rodzimej, i nie wiążmy się wyłącznym hasłem żadnego sprzymierzeńca, pomni, iż dzisiejszy przyjaciel bywa najczęściej jutrzejszym wrogiem, że sprzymierzeńcy zmieniają się stósownie do czasu i okoliczności, i że uczuciowość jakakolwiek zawsze jest zgubną w polityce.

La Correspondance de Rome ogłosiła list margrabiego Ulloa, ministra Franciszka II, do pana Gladstone pełen reakcyjnych nadziei i obelg przeciwko królestwu włoskiemu. Podczas gdy ministrowie zdetronizowanego monarchy podnoszą znowu głowę i wdają się w dziennikarskie rozprawy, rozbójnictwo grasuje zawsze w ojcowiznie św. Piotra. W tych dniach, nad rzeką Sacco pod Ceprano, oddział francuski potykał się z bandą i przez trzy godziny z nią walczył. Bandyci do lasów się cofnęli. W Rzymie samym zdarzają się coraz nowe wypadki nocnych napadów i morderstw. Pomimo tego zjazd cudzoziemców znaczny i ciągle się powiększa. Między przybyłymi znajduje się głośny przyjaciel Polski p. Saint-Marc Girardin. Papież przyjął X. Maigne, kandydata cesarskiego do stolicy biskupiej w Châlons, ale odrzucił plebana z Béziers, podanego na biskupa w Perpignan, prze to iż jest galikaninem. Książę Borghese, najpierwszy magnat tutejszy, wysłał synów swoich do Chin i do Japonii. Książę Borghese, przyjaciel biskupa Orleańskiego, sprzyja wielce sprawie polskiej.

Hugonoci Meyerbeera, acz zupełnie przekształceni co do treści przez tutejszą cenzurę, ogromne mieli powodzenie w teatrze *Apollo*. Wykonanie było wprawdzie znakomitem: słynna Bettini, pani Moro i tenor Tasca obudzali niesłychany zapał w tej operze.

Wiedeń 5 grudnia. Trzynaste z porządku posiedzenie izby poselskiej w dniu dzisiejszym rozpoczyna oznajmienie prezesa, iż do posłów czeskich i morawskich, którzy dotychczas nie wzięli

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Jeszcze miesiąc czasu do obiorów akademickich, a liczni kandydaci już rozpoczęli oblężenie pałacu Mazarina. Cały tutejszy świat literacki w tę stronę patrzy i szepce sobie na ucho sprawozdania z przedsięwziętych manewrów.

Rzecz godna uwagi, że każdy *postępowy* Francuz poczytuje sobie za obowiązek szydzić z czterdziestu nieśmiertelnych, a nie ma tak postępowego, któryby do akademickiego krzesła nie wzdychał równie gorąco jak do kawałka czerwonej wstążeczki będącej niezbędnem ukoronowaniem zdobytego garnka rosołu.

Wiadomymi pretendentami do opróżnionych foteli Alfreda de Vigny i Ampèr'a, są panowie: Filaret Chasles, de Lomenie, Jules Janin i Autran. Opinia publiczna ma swoich kandydatów: popiera ona panów Leconte de Lisle i Teofila Gautier. Ponieważ kandytów politycznych nie ma, ani żadnego ordynata nie widać tem razem, akademia zmuszoną będzie obrać literata... Smutna to dla niej konieczność; gmin atoli twierdzi, że na któregokolwiek z wymienionych obiór jej padnie, będzie to zawsze stósowniejszy nabytek od młodego księcia Broglie, który do instytutu wszedł prawem majoratu.

Akademia sztuk pięknych, złamana walką stoczoną z rządem, zgromadziła się celem rozdawania nagród artystom. Malarz Machard, rzeźbiarz Lafrance, Semet utalentowany illustrator *Gil Blas'a* i *Hiszpańskich Nocy*, Raulin architekt, i Goddé malarz historyi, otrzymali nagrodę akademii uświęconą uznaniem powszechnem. Jeden tylko laureat wszystkich zadziwił. Nie mogąc odrazu pozbyć się dawnych zwyczajów, a może nawet na przekór zwycięzkim przeciwnikom, akademia uwieńczyła niejakiego Jana Bonginier, ucznia Grosa. Nagrodzony jest w istocie malarzem i uczniem Grosa — ale imię jego i sława tak dalece do legendowej przeszłości należy, iż zamieszczenie go pomiędzy nagrodzonymi podobne na słuchaczach zrobiło wrażenie, jakby, czytając Monitora w rzędzie nowo mianowanych kawalerami legii honorowej napotkali Ajaxa lub Achillesa.... Wstrzymano się jednak od śmiechu. żeby nie drażnić nerwów akademii po świeżo odbytej operacyi.

Dwa tysiące franków nagrody akademia przyznała dwutomowemu dziełu konserwatora rycin, Henryka Delaborde „*Etudes sur les Arts en France et en Italie.*“ Jestto zbiór artykułów ogłoszonych przez autora po rozmaitych dziennikach i przeglądach.

Medal wartości 1,000 fr. otrzymał malarz Gruyer za pracę pod tytułem: „*Rafael* i *Starożytność.*“ Dwa tomy tworzące to dzieło są dalszym ciągiem publikacyi pana Gruyer ogłoszonej przed paru laty „*Loges et Stances.*“ Autor trzymał się tegoż systematu jasnego i praktycznego. Około Rafaela, którego geniusz i dzieła rozbiera, ugrupował poetów, których czytał, i filozofów, z którymi obcował, i protektorów, którym w części powodzenie zawdzięczał.

Może pan Gruyer sięgnął zbyt wysoko wskazując katakumby za źródło natchnień Rafaela; może zbyt łaskawie sądzi ową społeczność czysto pogańską nawet w łonie Watykanu... Cóżkolwiek bądź, trzeba przyznać, że książka jego jest napisana z elegancyą i jasnością czysto francuzką. O ileż to studium Rafaela przyjemniej się czyta od owej niemieckiej kompilacyi napisanej przez jakiegoś doktora ex nudziarza, który tak poznajamia z geniuszem Rafaela jak *spis przedmiotów* z utworami poetów.

Umarł hrabia Horacy de Vieil-Castel, autor zajmującej *Historyi Ubioru* ozdobionej mnóstwem obrazków przedstawiających strój francuzki od najdawniejszych czasów. Był to człowiek bardzo wykształcony posiadający artyzm wrodzony. Cesarz dla niego stworzył posadę konserwatora *Muzeum Monarchów* w Luwrze, do którego złożono przysłaną Napoleonowi III przez Papieża *włócznią* Karlomana. Zmarły był także jednym z głównych zakładców *Muzeum sztuk przemysłowych,* o którem wspominaliśmy dawniej, a które zkażdym dniem rośnie pod dobroczynną opieką księcia Napoleona i księżny Matyldy.

Wyniesienie pana Nieuwerkerke do senatorskiej godności otrzymało w Paryżu ogólne uznanie. Zaszczyt podwójnie mu się należał: jako nieposzlakowanej prawości opiekunowi skarbów sztuki, i jako reorganizatorowi akademii sztuk pięknych. Niemało potrzeba było wytrwania, żeby ten spruchniały budynek odbudować na nowych podwalinach. Nieuwerkerke przyczynił się także wiele do ulepszenia sztuk pięknych we Francyi.

Na przedstawienie pana Nieuwerkerke minister zamówił u pana Chevalier marmurowy medalion z popiersiem Rossiniego. Wykonany na wielkie rozmiary, medalion ten będzie ozdobą ogniska nowej opery.

Francuzi tak spoważnieli, że już nie okrzykiem zapału uznanie wyrażają: wdzięczność swą leją z bronzu albo ją z marmuru wykuwają.

Ostatniej niedzieli podczas straszliwej ulewy odsłaniano w ogrodzie aklimatyzacyi posąg Daubenton'a. Składka w Yonne na posąg Davusta przyniosła 18,000 franków. Dziesięć tysięcy uzbierano na pomnik dla Hipolita Flandrin, który ma stanąć w kościele Saint-Germain des-Prés, gdzie się znajdują najpiękniejsze freski tego malarza: *Wjazd do Jerozolimy* i *Pochód na Kalwaryą* są znakomitemi dziełami sztuki, uderzającemi tak rzadką teraz świętobliwością pędzla.

Wystawa Delacroix będzie zamkniętą dziś wieczór, to jest 30 listopada, po wyjściu publiczności, która od miesiąca tłumnie ogląda dzieła wielkiego malarza gazem oświetlone. Obrazy Delacroix zdają się stworzone do nocnego przeglądu: śmiałość ich i fantastyczność potężnieje w gazowego światła promieniach.

Wyszło już rozporządzenie dotyczące wystawy malarskiej przyszłorocznej. Różni się ono od zeszłorocznego. Salon będzie otwarty od 1 maja do

udziału w obradach izby, przesłał był zawezwanie, aby się stawili. W odpowiedzi na wezwanie takowe, federalistyczni posłowie czescy nadesłali protest, w którym oświadczają, iż naród czeski wyśle reprezentantów swoich tylko do takiej Rady państwa, w której wszystkie kraje monarchii znajdą przedstawicieli, a posłowie oświadczają z swej strony, iż przyjmą mandata tylko do uzupełnionej w ten sposób Rady państwa.

Zatem prezes zwraca do izby zapytanie, ażali w proteście uznaje złożenie mandatów?

Z izby podnosi głos p. Cupr, radząc aby całą tę sprawę ad acta odłożyć, ile, że nowe wybory i tak nie prędko nastąpią.

Izba przy głosowaniu uznaje większością wyrażonem w proteście złożenie mandatów. Przeciwnego zdania są Cupr, Sadil i część prawicy.

Inne pismo pochodzi od federalistycznych posłów z Morawy. Uskarżają się w niem pp. Prażak, Helcelet i Kostelnik na odmówienie urlopów i oświadczają gotowość wzięcia udziału w obradach Rady ściślejszej. W sprawie deputowanych morawskich zapytuje Prezes, ażali izba udzieli im nieograniczonego urlopu, lub też w razie ich nieprzybycia orzecze utratę mandatów. Izba 87 głosami przeciw 67 orzeka w razie ostatniej ewentualności utratę mandatów.

Następuje odczytanie podania posła Smolki, który nieobecność swoją uzasadnia chorobą: izba przyjmuje prawie jednogłośnie usprawiedliwienie jako uzasadnione. P. Smolka zatem uwolnionym jest od obecności w Radzie państwa na czas nieograniczony.

Na porządku dziennym dalszy ciąg obrad nad adresem, a mianowicie rozprawy nad ustępami 14—17. Przemawiali Herbst i Hermann i wywołali oświadczenie ministra skarbu, którego treść przyniósł w telegramie wczorajszy numer naszego dziennika. Zdanie sprawy z niniejszego posiedzenia odkładamy do odebrania szczegółowych o niem doniesień.

Natomiast przystępujemy do uzupełnienia przebiegu posiedzenia w dniu 3 b. m. to jest w sobotę, poświęconego rozprawom nad stanem oblężenia w Galicyi, a raczej jak to już wykazaliśmy, nad kwestyą konstytucyjną. Wczorajsze sprawozdanie nasze zakończyliśmy przytoczeniem głosów pp. Kuziemskiego i Szemelowskiego.

Następnym mowcą jest Dr Berger. Rząd myli się — zdaniem mowcy — jakoby z braku osobnej ustawy o stanie oblężenia wynikał wniosek, iż zaprowadzenie stanu oblężenia jest rzeczą li tylko władzy wykonawczej. § 5 patentu z 22go grudnia 1851, na który powoływał się p. minister policyi, nie obowiązuje już dzisiaj, zniosła go bowiem procedura karna z r. 1853, stanowiąc, iż nikt nie może być pozbawionym właściwego sędziego. Dla mowcy jako dla prawnika niepojętą jest zgoła rzeczą, jak można było przyznać stanowi oblężenia moc wstecz działającą, poddając sprawy niedoszłe do pewnego stadium procesu a rozpoczęte przed zaprowadzeniem stanu oblężenia, pod kompetencyę sądów wojskowych. Objaśnienia, których mu udzielono w komisyi, przekraczają granicę jego pojęć prawnych, tem więcej, iż zapewniano go tam, jako w interesie było samychże oskarżonych, aby sądziły ich sądy wojskowe a nie cywilne! Mowca podnosząc wymownie, iż stanowisko, które rząd zajął w tej sprawie, kwestyonuje konstytucyę, wyraża otuchę, iż rząd zgodzi się na przedłożenie usprawiedliwienia swego w myśl § 13.

Po Dr Demelu, który zaleca wybitniejszą stylizacyę ustępu, przemawia Dr Waser. Ocenia on przedmiot sporu ze stanowiska prawa publicznego: kwestya poruszona w Izbie nie jest już sporną ani w umiejętności ani w ustawodawstwie. Wszyscy nauczyciele prawa publicznego bez różnicy opinii politycznej windykują dla rządu prawo zarządzania środków nadzwyczajnych, zawsze atoli z zastrzeżeniem zatwierdzenia przez Izby, uznając w takiem zarządzeniu akt ustawodawczy. Twierdzenie wypowiedziane przez rząd, iż tam, gdzie nie istnieje ustawa o środkach wyjątkowych, ich zaprowadzenie jest rzeczą władzy wykonawczej i obejść się może bez podstawy prawnej, sprzeciwia się najważniejszej zasadzie utrzymania porządku prawnego. Stan prawny może być atoli zniesionym tylko przez środki prawne. Rzut oka na odnośne postanowienia prawodawstw zagranicznych zakończa mowę Dra Wasera zajmującą li tylko pod względem prawniczym.

Wstrząśnięte w rozprawach stanowisko rządu pospiesza wesprzeć minister Lasser. Mowca omawia punkt sporny. Ulgą byłoby niemałą dla rządu, gdyby mógł postępować w myśl przepisów § 13. Z przyczyn jednak bardzo przeważnych rząd nie może uznać zastósowalności w obecnym razie § 13; a jeżeli poczuwa się do obowiązku uwiadomienia reprezentacyi monarchii o zarządzeniu środków nadzwyczajnych to czyni to w poczuciu ducha konstytucyjnego życia, a nie wcale w zastósowaniu § 13. Izba winna mieć zaufanie w mężach, którzy zasiadają na ławie ministrów, którzy doradziwszy monarsze zaprowadzenie konstytucyi, pragną ochronienia jej od wszelkiego szwanku; a jeżeli przemawiają dzisiaj przeciw zastósowalności przepisów konstytucyi, nie przeto stali się jej wiarołomnemi, bo takie stanowisko zaleca im głębokie przekonanie wewnętrzne.

Sprawozdawca Dr Giskra zabira głos ponownie: Izba zdaniem komisyi — przemawia — ubliżyłaby sobie, gdyby kwestyę tak wielkiej wagi mimochodem załatwić chciała. Po oświadczeniach ministrów policyi i zarządu politycznego, uznających § 13 za niezastosowalny w obecnym razie, nie należy kwestyę poruszoną dać zepchnąć z zajętego stanowiska. Dowiedziono najwyraźniej, iż nie istnieje żadna ustawa, którąby rząd upoważniała do zarządzenia środków nadzwyczajnych. Przechodząc do strony zasadniczej kwestyi, nadmienia mówca, iż skoro skutkiem stanu oblężenia władze cywilne ustępują, a władze wojskowe nie krępowane żadnemi przepisami w ich miejsce wstępują, zatem zaprowadzenie stanu oblężenia, żadną miarą nie może być atrybucyą wyłączną władzy wykonawczej. Rzecz ta musi być uregulowaną prawnie: zanim atoli ustawa istnieć będzie, obowiązywać musi § 13. Mowca pyta, dla czego dotyczącego prawa nie przedłożył rząd przy końcu przeszłej kadencyi, lecz zamknąwszy Radę państwa, bezzwłocznie stan oblężenia zaprowadził, znając już przecie od dawniej położenie rzeczy w Galicyi. Smutny to zaiste objaw, iż wobec mężów, którzy stworzyli konstytucyę i złożyli na niej swe podpisy, Izba musi w swej obronie powoływać paragrafy konstytucyi. Winą naszą to nie jest, lecz tych, którzy — a wypowiadam tu moje osobiste przekonanie — za hasło przybrali słowa: „powolnie lecz stanowczo wstecz.“ (żywe oklaski).

Tu głos zabiera p. Schmerling: na galeryach ruch zwykły, poprzedzający mowy znakomitszych członków Izby.

Uwagi swoje zaczepia p. minister stanu o twierdzenie jednego z poprzednich mowców, które w słowach sprawozdawcy również znalazło wyraz, twierdzenie, które zarzuca Izbie zrzeczenie się praw swoich i niedopełnienie swego obowiązku, gdyby zapatrywania w przedmiocie rozpraw wyrażonego w adresie, nie przyjęła za swoje. W słowach tych spoczywa niewątpliwie oskarżenie bezpośrednie, iż rząd nie wtórując zapatrywaniu Izby, nie dopełnia swego obowiązku. Otóż zdaniem mowcy pojęcie takowe jest błędnem.

Podnoszono już w téj Izbie kilkakrotnie, iż idzie tu o interpretacyę dwójznacznego ustępu ustawy zasadniczéj, a Izba, przyjmując zapatrywanie się komisyi adresowéj, podejmuje interpretacyę konstytucyi. Lecz, panowie, czyż saméj tylko Izbie poselskiéj przysługuje prawo interpretowania konstytucyi? Wcale nie jak sądzę. Winny tu dać swe zdanie dwa inne jeszcze czynniki: Izba panów i rząd. Rząd postąpiłby wbrew swemu obowiązkowi, gdyby przyjął interpretacyę za swoją, któréj nie podziela, rząd przekroczyłby swój obowiązek względem korony, gdyby nie zrobił użytku z prawa, które jego zdaniem, może mylnem, lecz niezachwianem, przynależy koronie, a tem mniéj powtarzam, ma prawo przychylenia się bezzwłocznego do zapatrywania téj Izby, gdy wtóra połowa Rady państwa, Izba panów, zapatrywania tego wcale nie przyjęła za swoje. Jest to dotychczas spór wyłącznie teoretyczny o interpretacyę konstytucyi; zatem nie można ani jednéj ani drugiéj strony obwiniać o niedotrzymanie umowy, jeżeli konstytucyą na swą korzyść wykłada.

Lecz wreszcie to zapatrywanie nie jest wcale tak bardzo niewłaściwem, awanturniczem i tak bardzo sprzecznem z konstytucyą, jak to nam zarzucają. Proszę przepatrzyć tylko w historyi jak to poczynano sobie tu lub owdzie z zaprowadzeniem stanu oblężenia w ostatnich czasach.

Już szanowny poseł Styryjski wspomniał, iż we Francyi istnieje ustawa o stanie oblężenia, a bardzo trafne zarazem uczynił spostrzenie, iż pierwéj ilekroć mówiono o zaprowadzeniu środków wyjątkowych, odwoływano się do prawa w przyszłości istnieć mającego. Czyż twierdziliśmy kiedykolwiek panowie, iż prawo to nie ma być uchwalonem? Tego żaden z was nie utrzymywał: owszem zapewniano mię, iż do téj ustawy zebrano już obfite materyały. Lecz dziś jeszcze prawo takowe nie istnieje, dziś zatem nie można czynić zarzutów rządowi, iż nie postępuje zgodnie z prawem, które do téj chwili nie istnieje.

Lecz jakże ma się ta rzecz w obcych prawodawstwach, mianowicie w pruskiem? § 17 wyraźnie tam stanowi, iż rząd winien orzec zawieszenie niektórych postanowień, a zarazem natychmiast, lub też ewentualnie za najbliższem powołaniem zdać sprawę Izbom z tych kroków. (Głosy: „takiem właśnie jest nasze zapatrywanie.“)

Czyż uchyliliśmy się od tego zdania sprawy, czyż nie złożyliśmy go dzisiaj z wszelką gotowością? (Głosy: „nie.“)

A czyżby stanęło cokolwiek na przeszkodzie, gdyby tu przyjętym został wniosek, iż Izba odsyła wszystkie owe objaśnienia do wydziału, aby wydział ów zbadał, ażali zdanie sprawy jest dostatecznem? Przeciw postawieniu takowego wniosku nie uczynilibyśmy żadnego zarzutu. Lecz jest to rzeczą wcale odmienną składać takie usprawiedliwienie w myśl § 13, gdyż w paragrafie tym zawartem jest postanowienie, iż skoro Rada państwa jest zebraną, akt takowy może nastąpić tylko za jej współudziałem, a to właśnie, panowie, zdaje mi się wcale nieprzypuszczalnem.

W roku 1848 zniewolonym był rząd badeński ogłosić stan oblężenia w okręgu górnego Renu. O ile mi jest wiadomem, w Badeńskiem nie istnieje osobna ustawa o stanie oblężenia; mimo tego rząd badeński chwycił się tego środka wyjątkowego, chwycił się w chwili, gdy w Karlsruhe obradowały Izby, uwiadomił je o kroku swym i usprawiedliwił go, a zpośród Izby nie podniosło się żadne zdanie, iż obowiązkiem było rządu, zanim zarządził środki nadzwyczajne, zażądać przyzwolenia Izb.

W chwili gdy sejm pruski obradował w Berlinie w r. 1848, rząd ogłosił stan oblężenia w W. Ks. Poznańskiem, a później i w Kolonii. Wystąpił potem rząd pruski z usprawiedliwieniem tego kroku przed Izbami, a żaden członek nie postawił wniosku, jako rząd zarządzając takie środki przekroczył był swoje atrybucye, ile że prawem jest Izby, brać udział w postanowieniu tych środków.

Gdy ministeryum państwa na dniu 18 września 1848 ogłosiło stan oblężenia w Frankfurcie, parlament państwa niemieckiego w pełni był zebranym. Dnia następnego minister złożył oświadczenie o tym postępku, a żadne stronnictwo Izby nie utrzymywało wówczas, iż rząd przekroczył swoje atrybucye, będąc obowiązanym, zanim zarządził środki wyjątkowe, wyjednać na nie pozwolenie Izby. Następnie wyrażono życzenie, aby stan oblężenia zniesionym został w Frankfurcie. Lecz nastąpiło to w formie zawezwania rządu, aby zniósł stan oblężenia, a nie w formie: „Izba uznaje i stanowi w myśl prawa, iż stan oblężenia ma być zniesionym.

Na dniu 10 stycznia 1849 r. ogłoszono stan oblężenia w Galicyi, w chwili gdy sejm zebranym był w Kromieryżu. Jakież z tego były następstwa? Oto interpelacya kilku posłów polskich do ówczesnego rządu, ale wcale nie wniosek, iż obowiązkiem było rządu, zanim środek ów użytym został, wnieść przedmiot ten na porządek dzienny Rady państwa.

Wszystkie powyższe fakta historyczne dowodzą więc, iż uznano za konieczne aby środki tak głęboko sięgające tylko władza wykonawcza zarządzała. Wychodzi się przytem z przypuszczenia, iż rządowi idzie o przysporzenie sobie potężnej siły, aby mógł we wszystkich kierunkach terrorystycznie władać, lecz zapomina się bardzo, jakby to częste właśnie dla obrony konstytucyi i zasłonienia obradującego zgromadzenia było koniecznem zarządzenie nadzwyczajnych środków.

Lecz liczyć na to, iż owo zgromadzenie zawsze będzie w możności udzielenia swego przyzwolenia z łatwością a z ochotą, to zaiste przyznawać mu zbyt wiele politycznej odwagi. Musimy oceniać stan rzeczy bez optymizmu. Wiem, iż przed rokiem bylibyśmy w możności roztrząsania tu spokojnie i bezstronnie kwestyi zaprowadzenia w Galicyi stanu oblężenia. Lecz wspomnijcie na położenie owych, którzy w r. 1848 w Wiedniu i w Berlinie obradowali: gdyby wówczas rząd miał był odwagę proponować zaprowadzenie stanu oblężenia w stolicy dla obrony parlamentu, ażaliż wówczas zdobytoby się na odwagę zgodzenia się na propozycyę rządową, w Izbie, w której zasiadali zacięci wrogowie monarchii, w której jednemu lub drugiemu z deputowanych groziłaby śmierć od tłuszczy wyczekującej przed salą posiedzeń. O zgromadzeniu bardzo czcigodnych i bardzo zacnych patryotów nie należy jednak mniemać, aby posiadało nadzwyczajną odwagę, bo ta może być tylko przymiotem jednostek ale nigdy całej korporacyi. Wydając sąd o rzeczach, należy także rozważyć i nadzwyczajne ewentualności, nie zaś wychodzić zawsze z przekonania, że rządowi idzie tylko o działanie we własnym interesie; należy przypuszczać, iż rząd działa za wielką całość i złożyć mu uznanie, jeżeli w chwilach stanowczych ma odwagę przyjęcia na swoją głowę odpowiedzialności za zarządzone nadzwyczajne środki.“

Zaledwie umilkł p. minister stanu nie przygłuszony wcale oklaskami, gdy na ławie ministrów podniósł się Dr. Hein: tak więc czwarty już z porządku w dniu owym członek ministerstwa wstąpił w szranki walki parlamentarnej. Mowa ministra sprawiedliwości głównie obraca się koło twierdzenia br. Pratobevery powtórzonego przez sprawozdawcę, jakoby kodeks karny wojskowy i kodeks postępowania karnego wojskowego nie mogły dostarczyć prawnego punktu oparcia do twierdzenia, iż pojęcie stanu oblężenia nie obcem jest prawodawstwu austryackiemu. Uwagi te p. ministra wywołują odpowiedź br. Pratobevery obracającą się wyłącznie w kole dość niezrozumiałych dla ogółu paragrafów i textów praw.

Posiedzenie zakończa ostatnie przemówienie Dr. Giskry. Przypomina on, iż sąd najwyższy w Badeńskiem skasował wyrok wydany przez sądy wojskowe, którym rząd wymiar sprawiedliwości na czas powstania powierzył, przeciw znanemu zdrajcy stanu Heckerowi, uzasadniając kasacyę tą pobudką, iż rząd nie ma władzy powierzania komukolwiek prawa życia i śmierci, pomimo pozornej konieczności i niebezpieczeństwa ojczyzny. Wspomnieć dalej należy, iż Izby pruskie w r. 1849 wyraźnie postanowiły, iż prowizoryczne środki nadzwyczajne mogą być zarządzane przez ministerstwo tylko na odpowiedzialność ministerstwa i za następnem zatwierdzeniem przez Izby, a rewizya konstytucyi w r. 1851, której zaprawdę nie można oskarżać o poświęcenie praw korony, utrzymała to postanowienie w zupełności. Mowca przyjmuje do wiadomości objaśnienia p. ministra stanu, iż ustawa o uregulowaniu stanu oblężenia uznaną jest przez wszystkich za konieczność, iż materyały do tej ustawy już są w pogotowiu. Faktycznie obowiązuje obecnie taka ustawa w Królestwie lombardzko-weneckiem ogłoszona w dzienniku praw państwa. Mowca upoważnionym jest więc do wniosku, iż to co uznano za przedmiot mający być uregulowanym przez władzę ustawodawczą, bez wątpienia jest przedmiotem sięgającym w zakres władzy ustawodawczej, a tam gdzie nie istnieje wyraźnie określone prawo, pojedyńczy akt rządu należy tak osądzić, jak gdyby był aktem ustawodawczym, a zatem przyznanie p. ministra było najświetniejszym uznaniem tego, co komisya adresowa Izbie do przyjęcia zalecała.

Wśród licznych oklasków towarzyszących ostatniemu mowcy, Izba przystępuje do głosowania. Ustęp 13 adresu przyjętym zostaje bardzo przeważną większością. Przeciw niemu głosują tylko ministrowie, siedmiogrodzianie, ława hrabiów, opaci Eder i Zeidler, tudzież część posłów ruskich.

— Dziennik wiedeński *Debatte* podaje o śmierci księgarza węgierskiego Sebesa, wmięszanego w proces Almasego, o której wspomnieliśmy już w numerze wtorkowym *Czasu*, następujące bliższe szczegóły w liście z Pesztu z 3go grudnia:

„Bardzo smutny wypadek, który się zdarzył wczoraj po południu w tutejszym c. k. wojskowym szpitalu, stanowi dziś przedmiot rozmowy we wszystkich kołach Pesztu i Budy. Księgarz Sebes, jeden z tych nieszczęśliwych, którzy wmięszani byli w proces Almasego i w końcu zeszłego tygodnia skazani zostali w tutejszym c. k. sądzie wojennym, musiał przed kilkoma dniami w skutek objawu obłąkania być przeniesionym z koszar Karola do szpitalu wojskowego w Ludoviceum, gdzie go ściśle strzeżono. Otóż kiedy go wczoraj między 3 i 4tą po południu wyprowadzono na zwykłą przechadzkę do ogrodu pod strażą dwu żołnierzy i nadzorcy, Sebes pędem poleciał pod mur, aby go przeskoczyć. Jako wysokiemu i silnemu mężczyznie zaledwie że mu się to nie udało, gdyż ścigający go strażnik chwycić go mógł tylko za nogi i tym sposobem ściągnął go na dół. Poczem nastąpić miała między Sebesem i pilnującemi go dwu żołnierzami walka, z której Sebes o tyle się uwolnił, że znów próbował ucieczki, która jednak tragicznie się skończyła. Jeden ze straży, żołnierz z pułku Deutschmeister, stojącego tu załogą, dał ognia za uciekającym, kula ugodziła tak, że padł na miejscu trupem. Taki jest tok tego smutnego zdarzenia, które sprawiło nawet w kołach wojskowych nie małe wrażenie. Że straż pilnująca więźniów politycznych ma broń nabitą, jest rzeczą wiadomą, jak również i to, że ma prawo zupełne użycia broni, jeżeli więzień chce uciec, albo gwałtu względem straży się dopuszcza. Pomimo to zachodzi jednak pytanie: Czy Sebes cierpiał istotnie pomieszanie? a jeżeli rzeczywiście je cierpiał, czy straż była o tem uwiadomiona, lub czy zaniechano zwrócić jej uwagę na tę okoliczność, że z obłąkanym w każdym razie inaczej postępować należy aniżeli z człowiekiem o zdrowych zmysłach? Tu upatrują w samem próbowaniu ucieczki dowód jego pomieszania, gdyż jako były żołnierz — robią tu uwagę — nie byłby się odważył, gdyby był przy zdrowych zmysłach, uciekać w biały dzień, wobec takiej straży i w okolicy całkiem otwartej. Korespondent wyraża nadzieję, że władze zarządzą ściśle dochodzenie i wypadek jego podadzą do publicznej wiadomości. Nieboszczyk zostawił żonę i małoletniego syna.“

O tym samym wypadku donosi korespondent *Fremdenblatu* nieco odmiennie: Sebes korzystał z chwili, w której nie był strzeżony i chciał uciec przez mur ogrodowy. Na krzyk, który ztąd powstał, pobiegł podoficer za uciekającym, który później siadł na ziemi. Kiedy podoficer chciał go pochwycić, Sebes zaczął się bronić, co spowodowało podoficera do użycia broni, którą miał u boku; tymczasem przybył patrol, a podoficer rozkazał dać ognia do opierającego się zbiega. W samej rzeczy Sebesa powalił strzał żołnierza w tyle stojącego.“

Królestwo Polskie.

Raport Komisyi specyalnej utworzonej w Warszawie z najwyższego rozkazu, do kwestyi klasztorów rzymsko-katolickich w Królestwie Polskiem. — (Dalszy ciąg.)

Ogólny pogląd na spólnictwo klasztorów w ruchu powstańczym.

Stronnictwo rewolucyjne, poparte wpływami odległemi ale potężnemi, potrafiło zręcznie skorzystać z podobnego stanu rzeczy.

Nie znajdując żadnego poparcia w zasadniczych żywiołach społeczeństwa polskiego, nie mogąc liczyć w szczególności na pomoc ludności wiejskiej, w której umyśle dawna rzeczpospolita wywoływała jedynie złowrogie wspomnienia niewolnictwa i ucisku, rewolucya wypiastowana i wykarmiona za granicą, mogła wyzyskiwać na miejscu samem tylko fanatyzm religijny i uporczywe dążności szlachty.

Głównym motorem rewolucyjnym była emigracya, która jak wszystkie emigracye na świecie nic się nie potrafiła nauczyć ani nic zapomnieć w długim przeciągu czasu, przez jaki żyła za granicą kosztem drugich.

Amnestya z 1856 r. natchniona ludzkością i pragnieniem pojednania, przemienioną została w narzędzie zdrady. Dziś wynika jasno ze wszystkich akt śledczych, że najpierwszymi i najgorliwszymi członkami tajnego stowarzyszenia, które uorganizowało się natychmiast potem w widokach odbudowania Polski w granicach 1772 r., byli dawni wychodźcy, którzy wrócili do kraju.

Pierwszem staraniem emisaryuszów wysłanych do Królestwa było utworzyć organizacyę tajemną otaczającą kraj cały siecią spisków i gotową do działania na dane hasło.

Szlachta, silna swemi posiadłościami gruntowemi, przywiązująca nader wielką cenę do instytucyj patrymonialnych i do swej dawnej przewagi nad klasami niższemi, patrzała z przestrachem na olbrzymie reformy, które pod teraźniejszem panowaniem rząd usiłował wprowadzić w położeniu ludności wiejskiej. Przeczuwając instynktowo niebezpieczeństwo, jakie zagrażało jej interesom wyłącznym, kasta ta chciała je odeprzeć przez utworzenie towarzystwa rolniczego, które stało się natychmiast organem dążności politycznych najbardziej egoistycznych.

Co się tyczy klasztorów, to te korzystając z swego wpływu na kobiety i pospólstwo miejskie i używając potężnej broni konfesyonału, uzupełniły i rozszerzyły swe zarody organizacyi rewolucyjnej.

Fanatyzm religijny i zwyczaj mieszania się ciągle i bez skrupułu do spraw świeckich, w połączeniu ze zwolnieniem karności o jakiem wyżej wspominaliśmy, spoiły owo potworne przymierze klasztorów z rewolucyą, przymierze, które wkrótce miało być przypieczętowane dzikiemi zbrodniami.

Jednocześnie spólnictwo znacznej liczby osób należących do zakonów ułatwiło manifestacyą pierwszych symptomatów powstańczych, dając rewolucyi możność schronienia się pod maskę uczuć religijnych, których egzageracya jednakże nie nadwyrężała uroku.

Sprawa prowadzona była z największą zręcznością.

Kiedy emigracya nie zaniedbywała niczego, aby rozsiewać za granicą, za pośrednictwem przedajnej prasy, najbłędniejsze wiadomości o położeniu ludu polskiego, podając go za bolesną ofiarę męczennika zasad cywilizacyi i narodowości, zakonnicy usiłowali wszelkiemi możebnemi sposobami podniecać fanatyczne instynkta mas ludowych, których prostoduszność wyzyskiwali; probowali oni stopniowo wyciągać z kazalnicy korzyść pełną nadużycia i niebezpieczeństwa; mnożyli do zbytku ceremonie religijne, usiłując im nadać barwę polityczną.

Opis tych zgubnych machinacyj stanowi smutną kartę w historyi spółczesnej społeczeństwa polskiego.

Kilku księży świeckich, pociągniętych przykładem duchowieństwa zakonnego, przyłączyło się także do pierwszych demonstracyj.

Zresztą chcąc uniknąć o ile można rozszerzania rozmiarów zadania i tak dość przykrego, które jej powierzono, kommisya będzie się starała skrupulatnie usunąć wszelki rozbiór działań duchowieństwa świeckiego; poczyta ona sobie za powinność nie wspominać o nich, chyba że to będzie niezbędnem i skoro te działania łączyć się będą za nadto ściśle z ogólnym obrazem zgubnego rozwoju czynności duchowieństwa zakonnego.

Demonstracye, śpiewy rewolucyjne i. t. d.

Pierwsza znaczniejsza demonstracya miała miejsce 11go czerwca 1860, z okoliczności pogrzebu wdowy po jenerale byłych wojsk polskich, Sowińskim, poległym w wojnie z 1831 roku. Jeden z zakonników ze zgromadzenia Reformatów odznaczył się nadzwyczajną gwałtownością swej mowy.

Niezwłocznie potem kazania zachęcające do rokoszu dały się słyszeć z ambon kościelnych, najpierw w Warszawie, a następnie w całem Królestwie.

17go (29go) listopada 1860, w rocznicę rewolucyi z 1830 roku, w kościele klasztoru Karmelitów w Warszawie, na Lesznie, na skutek jednego z podobnych kazań, mianego przez księdza, zaintonowano po raz pierwszy śpiew rewolucyjny „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Sprzedawano publicznie po kościołach zbiory drukowane pieśni rewolucyjnych, oraz portrety rozmaitych koryfeuszów powstania, między innemi portret szewca Kilińskiego, tego samego który odegrał rolę krwawą podczas rzezi Rosyan zostających w Warszawie pod rozkazami Igelstroma.

Jednocześnie prawie, tak w stolicy jak i w wielu innych miastach, zakonnicy popostawiali przed klasztorami figury Matki Boskiej i rozmaitych świętych, otaczając takowe lampami i świecami zapalonemi i wzywając tłum bezczynny do śpiewania hymnów politycznych, które do owego czasu słyszane były jedynie we wnętrzu kościołów.

Za pomocą takich to podbudzań sztucznych którym masy ulegały systematycznie w kościołach, kazania wywoływały sceny nieraz godne pożałowania, a niekiedy nawet odrażające: tak naprzykład, u wejścia do kościoła św. Krzyża, w okolicach Radomia, po kazaniu mianem przez zakonnika od Bernardynów, Kazimierza, jednego z głównych sprawców tego rodzaju zgromadzeń religijnych, tłum rzucił się na mężczyznę i kobietę, podejrzanych nie wiedzieć o co, pobił ich, chciał poobcinać im uszy i powiesić, co zostałoby

---

20 czerwca, to jest pięć dni dłużej jak zwykle. Swój obiór sędziów artysta nadesłać winien wraz z obrazem. Będą dwa wielkie medale po 4000 fr., i sześćdziesiąt dziewięć małych po 400 fr. Potępieńcy do salonu nie wejdą. Nie będzie wystawy obrazów odrzuconych. Nie jest ona już dziś potrzebną. Wtedy tylko mogła być użyteczną, kiedy instytut, rządząc despotycznie, miał prawo zamknąć przed nosem każdego niepodległego malarza drzwi wystawy. Póki berło sprawiedliwości dzierżyli akademicy, najsławniejsi malarze francuzcy, Delacroix, Decamps, Rousseau, od 1834 do 1848 roku, stali za drzwiami w nader licznem towarzystwie zdolnych artystów, zastąpionych tym czasem w salonie przez mierności dziś zapomniane. W owych czasach przedpokój był konieczny.

Jaka będzie fizyonomia przyszłej wystawy? Bardzo smutna! jeżeli mamy wierzyć panu Vitet, sekretarzowi akademii sztuk pięknych. W świeżo ogłoszonym artykule utrzymuje on, że reformy rządowe na wieki zgubiły sztukę we Francyi, oddając jej losy w brutalne ręce opinii publicznej.

Podczas kiedy akademicy śpiewają sztuce *de profundis*, w przeciwnym obozie brzmi *alleluja!* Zapowiadają tam dzieła, które przypomną wiek Peryklesa. Słychać, że wzdłuż bulwarów, od Bastylii do Magdaleny i aż do połowy pól Elizejskich, stanie podwójny rząd posągów, które uprzytomnią oku monarchiczne, republikańskie i cesarskie dzieje Francyi. Słychać nadto, że góra Montmartre, stercząca nad Paryżem, zostanie przemieniona w Acropolis, a na niej, jak w Atenach, stanie *Parthenon*, dom bogini mądrości. Szczytne to plany — ani słowa; obawiać się tylko można, żeby dziewicza Minerwa, postawiona w sąsiedztwie państwa Wenery, z tą boską nie pokłóciła się siostrzycą... W takim razie wyżyny Breda, Acropolis przysypią: Paryżanie jednomyślnie wygnanie Minerwy zawotują.

Jeszcze jedna mitologiczna wiadomość. Przybył tu niemiecki poeta Karol Hougo, i obiecuje odegrać *sam*, nawet bez suflera, *Iliadę*, przez siebie w tragedyą ułożoną. Biedny niemiec! Żal nam go z góry. Dobrze przynajmniej że *sam* odegra swój utwór: to przynajmniej będzie miał wspólnego z Eschylesem.

W Niemczech ta tragedya miała już zyskać wielkie powodzenie. Ale toż samo było z Tonnhauserem. Doświadczenie cudze nie uczy — chociaż Wagner tak głośno krzyczał... Pan Hougo zapomina, że Francuzi wchodząc do teatru nie patrzą jak ziomkowie jego przez mgłę marzeń swoich, ale przez dobrze przetartą lornetkę. Niemcy mogą słuchać bez śmiechu, jegomości, który, wystąpiwszy w czarnym fraku, powie im, że jest Heleną. Ależ paryzki sceptycyzm nie może dojrzeć Achillesa nawet w doskonałym aktorze, potężnie zbudowanym i ubranym wedle homerowskiego przepisu.

Powtarzamy więc jeszcze raz; biedny! pewnie tu znajdzie grób swoich złudzeń, jeżeli nie swej sławy, którą na gryzący ząb Paryża tak lekkomyślnie kładzie.

Jednocześnie przybyła tu zza Renu niemiecka aktorka pani Ida Bruning i rozpocznie niebawem odczyty francuskie dla większej publiczności. Przedmiotem ich tegoczesne piśmiennictwo dramatyczne Niemiec. Pierwsza konferencya będzie o Schillerze i jego *Narzeczonej z Messyny*.

Odczyty francuskich autorów z ulicy Pokoju przeniesiono do masońskiej sali Grand-Orient de France. Trzeciego grudnia będzie pierwsze zebranie. Pomiędzy mowcami już zapisani Henryk Martin, Edmond Texier, Lasteyrie, Lemonnier, Souvestre, Champfleury — i mnóstwo mniej znanych. Umyślnie wydawany przegląd ogłaszać będzie w całości mowy i odczyty każdego tygodnia.

Towarzystwo muzyczne *Grand-Concert*, pod przywództwem Felicyana Dawida, otworzy swoje sale w dzień Nowego Roku wielkim koncertem. Chóry już zgromadzone. Soliści zaangażowani. Do sądzenia dzieł młodych kompozytorów Dawid złożył komitet; w skład tegoż wchodzi aż dwóch książąt: Polignac i Poniatowski. Jest także Berlioz. Pasmo koncertów rozpocznie *Msza Liszta*.

Podpisuje się w tej chwili petycya do Cesarza. Muzycy upraszają, ażeby *uwertura* mająca być graną w dzień otwarcia nowej opery, stała się przedmiotem osobnego konkursu. Cesarz uczyni pewnie zadość woli paryzkich muzykantów. Budowa gmachu nowej opery wyszła z konkursu — dla czegóżby uwertura z niego wyjść nie miała? Wiadomo, że to najlepszy sposób zebrania śmietanki ze zdolności krajowych.

Wyszło parę książek naukowych dość ważnych: *Médicine à travers les Siècles.* Autorem tego dzieła niepospospolitej erudycyi jest pan Quardia, pisarz znany w literaturze francuskiej. Jest to historya doktryn medycznych, nauczająca jako synteza obrotów ducha ludzkiego. — Dzieło pana Poaioleau, nagrodzone zeszłego roku przez akademią, wyszło pod napisem: „*De la Médicine morale dans le traitement des maladies nerveuses.*“ Jest to bardzo dobry poradnik dla osób przy chorym zostających. Z najlepszą wolą nie każdy zna sposoby niesienia ulgi lub zapobiegania napadom w tej kapryśnej chorobie, którą jedno *nic* leczy i jedno *nic* pogarsza.

Wyszły dwa wykłady chemii elementarnej. Jeden przez pana Traost, skreślony wedle powszechnie przyjętego systemu; drugi przez pana Naquet. Ten ostatni wykłada chemią opartą na zasadach nowych, których wyrazicielem jest pan Wurtz.

Do książek *niepotrzebnych* policzyć trzeba zapowiedziany przekład francuski dzieła doktora Straussa „*Życie Chrystusa.*“ Dokonali go dwaj redaktorowie paryskiego dziennika *Czas*, panowie Neffur i Dolfus. Trzy potężne tomy w tych dniach mają wyjść z druku. Wyrażając się z francuska powiemy, że Niemcy tylko mogli podjąć tyle pracy *dla króla pruskiego* (pracować dla króla pruskiego, znaczy tu pracować za darmo — czy na próżno). Założyć się można, że w Paryżu ani jednego tomu Straussa karty nie zostaną przecięte.

niewątpliwie dokonanem gdyby nie wdanie się siły zbrojnej, która przybyła wczas, ażeby ich ocalić.

Z rokiem 1861 rozpoczął się długi szereg procesyj religijnych, mających widocznie charakter demonstracyj politycznych.

W styczniu 1861 r. rozpuszczono wieść, że 13go (25) lutego, jako w rocznicę bitwy pod Grochowem, obchodzone będzie na samem pobojowisku, w okolicach Warszawy, nabożeństwo żałobne za spokój dusz Polaków, którzy tam polegli; — cała ludność miejska wezwaną została do wzięcia udziału w tej uroczystości. Lecz wieść ta zwolna ucichła, gdyż uwaga powszechna zwrócona była na zgromadzenie towarzystwa rolniczego, które miało odbyć się 11go (23) lutego.

W dniu odbycia tego posiedzenia rozdano po kościołach klasztornych *), a następnie nawet na ulicach plakaty wzywające lud do zgromadzenia się, ale nie na polu bitwy pod Grochowem, lecz w rynku Starego Miasta. Tłum miał postępować za procesyą i udać się przed pałac namiestnikowski, gdzie obradowało towarzystwo rolnicze, przyczem droga wiodła poprzed zamek królewski. O godzinie 5 i pół wieczorem ludność miejska poczęła się gromadzić w rynku Starego Miastą. Około godziny 7ej wyszła z kościoła Paulińskiego, na spotkanie tłumu, z krzyżem i chorągwiami na czele, procesya, za którą postępowali studenci i rzemieślnicy, niosąc zapalone pochodnie i proporce z orłami polskiemi.

Procesya ta, która była już w ruchu, została z trudnością przez policyę rozproszoną.

O jeden dzień później, mianowicie 15go (17) lutego, inna procesya wyszła z klasztoru Karmelitów przy ulicy Leszno, w zamiarze przejścia z wielką okazałością przez całe Krakowskie-Przedmieście, aż do trzech Krzyżów na nowym Świecie i zabrania z sobą z pałacu namiestnikowskiego towarzystwa rolniczego, po ukończeniu jego posiedzenia.

Po odprawieniu w kościele klasztornym nabożeństwa żałobnego za spokój dusz ofiar, jakoby poległych w dniu 13 (25) lutego, procesya ta, za którą postępował ogromny tłum, wyruszyła przez ulicę Długą, w kierunku do Zamku i przechodząc około klasztoru Paulinów, zkąd przyłączyli się do niej zakonnicy, udała się dalej na Krakowskie Przedmieście; za duchowieństwem postępowały indywidua niosące portret szewca Kilińskiego. Po przybyciu przed klasztór Bernardynów, procesya zatrzymała się; przez drzwi kościoła weszli zakonnicy tego klasztoru, za którymi niesiono trumnę jakiegoś nieznajomego, nad którą odprawiano wówczas nabożeństwo żałobne. Wówczas ktoś rzucił z dzwonnicy bernardyńskiej kamień, który trafił w kozaków stojących w pobliżu i ranił jednego z nich. Zaczęto potem rzucać całą chmarą kamieni, kilku żołnierzy zostało ranionych i ztąd wynikło zamięszanie.

Agitatorowie, korzystając zręcznie z rozruchu wywołanego przez nich samych, poczęli przekładać ludowi, że wojska, które gromadziły się na skutek apelu, uderzyły na księży, że połamały krzyż niesiony na czele procesyi i że trumna, która się tam znajdowała, obejmowała zwłoki osoby zabitej w dniu 13 (25) lutego w obronie sprawy narodowej. Lud przywiedziony w ten sposób do pewnego rodzaju sztucznej rozpaczy, rzucił się na wojsko, tak iż dla obrony należało użyć siły zbrojnej. Pięć osób zostało zabitych. Niezwłocznie potem, jakby na dany sygnał, ze wszystkich klasztorów i ze wszystkich kościołów Warszawy powychodzili księża i zakonnicy, niosąc krzyże i chorągwie, i przebiegli główne ulice miasta śpiewając pieśni; tak jawny udział duchowieństwa w ruchu przyczynił się jedynie do spotęgowania agitacyi i wzburzenia ludności.

W sześć tygodni potem, 26go marca (8 kwietnia) inna procesya, prowadzona przez Kapucynów i Bernardynów wywołała nową kolizyę z wojskiem.

Lecz największa tego rodzaju manifestacya miała miejsce z okoliczności pogrzebu arcybiskupa Fijałkowskiego, zmarłego w owym czasie. Za pogrzebem jego postępowało wszystkie duchowieństwo świeckie i zakonne, znajdujące się w Warszawie, śpiewano głośno hymny rewolucyjne, trumna otoczona była godłami rewolucyjnemi, na poduszce zaś niesiono koronę przykrytą czarną krepą.

Stan wojenny, ogłoszony 2go (14go) października 1861, położył poniekąd koniec rozruchom ulicznym, lecz nie zmiejszył działalności rewolucyonistów i zakonników, ich najpierwszych i najniezawodniejszych ajentów.

Zaraz nazajutrz, 3go (15go) października, odprawiono po wszystkich kościołach klasztornych i parafialnych nabożeństwa za Kościuszkę, z towarzyszeniem hymnów rewolucyjnych i kazań podżegawczych. Księża misyonarze odznaczyli się szczególniej w tym dniu w kościele św. Krzyża, należącym do ich zgromadzenia.

Dążności rewolucyjne zdołały już były w owej epoce zapuścić głębokie w społeczeństwie korzenie—organizacya rewolucyjna była się już stanowczo ukonstytuowała i oddawała się całemu szeregowi działań potajemnych;— wzmacniała się ona, tworzyła administracyę centralną, gromadziła środki pieniężne i przysposabiała cały kraj do zbrojnego powstania.

Obok tego, rewolucyoniści uciekali się do wszelkich możebnych środków dla stawiania przeszkód pojednawczym widokom rządu, który zamierzał uspokoić Królestwo przez nadanie mu rozległych reform cywilnych. Zakonnicy zwłaszcza odznaczali się opozycyą tego rodzaju, targającą się zarówno na legalność jak i na interesa kraju.

Dwa klasztory Reformatów, jeden w Siennicy, a drugi w Pilicy, odznaczali się w owej epoce gwałtownością, z jaką zachęcały lud do rokoszu.

Piotr Skłodowski i Bonifacy Kulasiński — ten ostatni wyemigrował następnie za granicę — obaj zakonicy z klasztoru w Siennicy, wsławili się swemi kazaniami rewolucyjnemi.

Zakonnicy klasztoru Reformatów w Pilicy, zwłaszcza zaś jeden z nich, ksiądz Grzegorz Michalski, zachęcali otwarcie do stawiania oporu prawej władzy i do uległości rządowi rewolucyjnemu.

Zakonnicy ze zgromadzeń jałmużniczych chodzili po miastach i wsiach dla zbierania tak zwanej ofiary narodowej. W samej Warszawie uorganizowało się było i działało stale towarzystwo wzajemnej pomocy, które miało jakoby zbierać kontrybucye dobrowolne.

Głównemi organami tego towarzystwa byli księża, zwłaszcza zakonnicy — między innymi misyonarz Kamiński. Jak to zostało później stwierdzonem, towarzystwo to zbierało kontrybucye w celach wyłącznie politycznych, dla podtrzymania propagandy rewolucyjnej i dla dostarczania następnie żywiołów do zbrojnego powstania.

(Dalszy ciąg nastąpi).

*) W Warszawie jest tylko 6 kościołów parafialnych, podczas gdy liczba kościołów klasztornych wynosi 18.

Rosya.

Z powodu licznych skarg na brak monety brzęczącéj w Rosyi i ogromne agio ztąd wynikłe, minister finansów oświadczył gildyom kupieckim, iż najgłówniejszą przyczyną téj deprecyacyi papierów jest wywóz złota i srebra za granicę przez szlachtę rosyjską. Naliczył on do 200,000 rodzin zamożniejszych rosyjskich bawiących temi czasy za granicą; licząc na każdą rodzinę w przecięciu po 4 osób, a na każdą osobę choćby tylko 3 ruble dziennie, uczyni to na dzień 2,400,000 rubli, a na rok 876 milionów.

Francya.

Korespondent paryski *Vaterlanda* podaje w liście z 1go grudnia między innemi następującą wiadomość:

„Ponieważ Cesarz Aleksander napisał z Petersburga list do Napoleona z podziękowaniem za wyświadczoną mu i Carowej we Francyi gościnność, przeto objawiają tu wielkie zadowolenie ze stosunków między Rosyą i Francyą. Pomimo to muszę dodać, że nie są tu całkiem wolni od obawy, aby trzy północne dwory nie porozumiały się pomiędzy sobą. Wdanie się Gorczakowa w celu skłonienia Bismarka do ustępstw (zobacz *Czas* z niedzieli pod rubryką „Niemcy“ R. Cz.) zrobiło tu wrażenie szczególnie w chwili, w któréj tu mniemano, że zachodzą nieporozumienia. Dla tego trzeba się na to przygotować, że znów zaczną działać małe środki zwykłej polityki, a pod pozorem dobrych stosunków rozpoczną się znów usiłowania, aby bądź Austryą, bądź Prusy, bądź Rosyą odciągnąć na bok i tym sposobem zerwać węzeł, który je łączy. Powiadam: pod pozorem dobrych stosunków z powodu sporów zachodzących w Niemczech w sprawie księstw. Tymczasem nie wątpią tu wcale o tem, że nieporozumienia względem spraw ostatecznie tylko podrzędnych nie przeszkodzą porozumieniu się trzech dworów względem jakiej sprawy europejskiej, jeźli tego będzie potrzeba. I tak wejście hr. Mensdorfa do gabinetu, w którem od razu upatrywano zbliżenie się do Rosyi, coraz bardziej uwydatnia się, jak się zdaje, w tym charakterze, odkąd znane są kroki, które czynił Gorczakow do Prus za Austryą; ztąd też panuje tu pewna nieufność, i robią usiłowania w celu zbliżenia się bądź do tego bądź do owego mocarstwa, aby przeszkodzić ich porozumieniu się na prawdę.“

Anglia.

Lord Russell odpowiedział na manifest skonfederowanych Stanów amerykańskich, który wystósowały do mocarstw europejskich i niedawno przesłały angielskiemu ministrowi spraw zagranicznych, w następującéj osnowie:

„Ministeryum spraw zagranicznych 25go listopada 1864. Panowie! Miałem zaszczyt odebrania w odpisie mi przez was przesłanym manifestu, który wydał kongres tak zwanych skonfederowanych Stanów amerykańskich. Rząd Jéj Król. Mości bardzo ubolewa nad uporczywym charakterem walki między północnymi i południowymi Stanami przedtem zjednoczonéj rzeczypospolitéj północnéj Ameryki. Wyjąwszy krótki przeciąg czasu, W. Brytania zostawała od 1783 w przyjaznych stósunkach tak z północnymi jak i południowymi Stanami. Od wybuchu w r. 1861 wojny domowéj rząd Jéj Królewskiéj Mości nie przestał żywić uczuć przyjaźni tak dla Północy jak i Południa. O przyczynach zerwania węzła między Stanami, rząd Jéj Król Mości nigdy się nie ośmielał wydawać sądu; ubolewa on nad wybuchem téj krwawéj walki i z upragnieniem wygląda chwili jéj ukończenia. Tymczasem jest przekonanym, że zachowując ścisłą i bezstronną neutralność najlepiéj służy sprawie pokoju i najlepiéj szanuje prawa wszystkich stron. Takiéj neutralności pozostał wiernym rząd Jéj Król. Mości, i w niéj i nadal wytrwa.

Raczcie panowie przyjąć itd.

Russell.

Do pp. Slidella, Massona i Dudleya Manna.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 grudnia. W uzupełnieniu naszych poprzednich doniesień o otwarciu w poniedziałek mostu nowego pod kolej żelazną na Wiśle przy Krakowie, dodajemy, że próba obciążenia odbyta w sobotę ciężarem około 3000 na każdem przęśle, okazała bardzo pomyślny rezultat, bo zaklęśnięcie stałe wyniosło tylko 8‴ ugięcie przemijające tylko 1“ 7‴ a chwianie się na bok w czasie przejazdu z szybkością trzech milową, a jaką pomieniony ciężar przejeżdżał po moście, wynosiło zaledwie 2‴. Jak już donieśliśmy, most ten zbudowany jest podług systemu inżyniera Schiffkorna, a budową jego kierował zastępca inżyniera sekcyjnego p. Mühleisen, znanych przedsiębiorców pp. Kozakiewicza i Ronchetti, którzy podjęli się także budowy kilku mostów na kolei lwowsko-czerniowieckiej.

— Nie Grzesiński, jak wczoraj przez omyłkę wydrukowano, lecz Grzesicki zowie się zmarły 4go b. m. starszy inżynier kolei północnej.

— Dziś wieczór o 10ej dzwon ogniowy uderzył. Paliło się na Grzegórzkach; ogień ustał wkrótce, zniszczywszy dach na jednym domu.

— Znany jest całemu miastu, i to nie dzisiejszemu dopiero pokoleniu, pochylony i uprzejmy staruszek w jednem z biór Magistratu krakowskiego urzędujący, zawsze gotów ułatwić o co się do niego zgłaszają, a to przez grzeczność i uczynność, a bez narażenia się w czemkolwiek obowiązkom służby publicznej; bo to jeden jeszcze z tych pięknych zabytków starego urzędnictwa, co to służbę swoją pojmowało jako służbę dobru publicznemu, lub jak zwano dawniej „pospolitemu“. Szanowany przez swoich kolegów, poważany przez obywateli, emeryt, jednak pełniący jeszcze obowiązki urzędowania swego, które mocą nawyknienia stały mu się potrzebą, obchodził on w d. 3 b. m. dzień imienin swoich, który przyjaciele jego i koledzy uczcili upominkiem srebrnego kubka, z tym napisem: „Urzędnicy Magistratu krakowskiego, Towarzyszowi pracy, *Franciszkowi Ksaweremu Gąsiorowskiemu*, na pamiątkę 48-letniéj służby jego publicznéj, w dowód przyjaźni kubek ten w dzień imienin Jego 3go grudnia 1864 wręczają“. P. Gąsiorowski rozpoczął swój zawód urzędniczy w d. 1 sierpnia 1811 jako aplikant przy podprefekturze powiatu Miechowskiego, następnie był wójtem gminy Balice, i na tym urzędzie zastało go oddzielenie Krakowa od Księstwa Warszawskiego i utworzenie Rzpltéj krakowskiéj. W r. 1816 komisya organizacyjna wyznaczona przez trzy dwory zamianowała go kancelistą Senatu. Od tego czasu przydzielany do różnych władz administracyjnych, nie dosłużył się wprawdzie urzędów wyższych, lecz zdolności jego i nieskazitelność charakteru dawały mu do nich prawo. Ostatniemi laty pracował w Magistracie krakowskim jako referent i był czynnym aż do końca lipca r. b. Pomimo, że już przed 13tu laty wysłużył sobie całą pensyę emerytalną, wzbraniał się przyjąć przeniesienia na spoczynek, bo, jak mawiał, nie chce jeść chleba za darmo. I teraz jeszcze chociaż z funduszu emerytalnego pobiera pensyę, uczęszcza staruszek dobrowolnie a regularnie do bióra i wedle sił swoich pracuje jako ochotnik. P. Gąsiorowski odbierając w dzień Imienin swoich upominek od swoich kolegów, rozrzewnił się do łez, bo otrzymał dowód prawdziwego i rzetelnego poważania, na jaki sobie zasłużył.

— W Warszawie dwóch lekarzy umarło jednego dnia, w niedzielę nagle: Dr Feliks Jastrzębski, lekarz aresztów policyjnych i Dr Andrzej Janikowski radzca stanu, wychodząc z posiedzenia rady lekarskiej.

— W *Journal d'Agriculture practique* z 20 listopada naczelny redaktor p. Barral w przeglądzie tygodniowym donosi: „Dowiadujemy się w tej chwili o śmierci p. Pepłowskiego profesora chemii w szkole rolniczej cesarskiej w Grignon. Tem smutniejszem jest ten wypadek, że uczony Polak był obarczony liczną rodziną, a jak wiadomo, profesorowie naszych szkół rolniczych licho są płatni.“

— Donoszą *Gazecie Lwowskiej* z Brzeżan o samobójstwie, które początkowo uchodziło za skrytobójstwo. Znaleziono bowiem w lesie narajowskim przywiązane do drzewa ciało nieznanego mężczyzny z roztrzaskaną głową. Śledztwo wykazało, że był to słuchacz praw, syn bardzo zamożnego osadnika w obwodzie brzeżańskim. Szczęściem, że list zostawiony przez skrytobójcę w domu objawił zamiar odebrania sobie życia', gdyż inaczej podejrzenia nie łatwo dałyby się zbić. W okolicy bowiem młody ów człowiek był nieznany, a miejsce znalezienia ciała od domu rodzicielskiego o 4 mile było odległem. Samobójca wlazł na drzewo, przywiązał się w pół ciała do gałęzi i zastrzelił się. Pod drzewem znaleziono pistolet a głowa była tak strzaskana, że nikt jej nie rozeznał i tylko familia rozpoznała samobójcę po odzieży. Powód samobójstwa niewiadomy.

— W zamku ks. Brunświckiego, Sibillenort na Szląsku pruskim dostali się złodzieje przez mury i ogrody do skarbcu i wykradli wszystko prawie srebro stołowe wartające na wagę około 40,000 talarów. Kradzież ta nastąpiła w nocy 1go grudnia, a byłaby nie wykryła się nazajutrz, bo zewnątr nie dostrzeżono śladu włamania się, gdyby złodzieje przechodząc przez mur ogrodu, nie byli kilku mniejszych sztuk srebra zgubili.

— W Wiedniu osobliwego rodzaju widowisko daje ze siebie pewien — nie wiemy jak go nazwać — mimik czy co innego. Posiada on bowiem szczególniejszą zdolność charakteryzowania się, do czego się nadają muszkuły twarzy jego. Wykrzywia twarz swoją, jak znane główki z gutaperki, lecz ma to do siebie szczególnego, że tym wykrzywianiom umie nadać wyraz żądany. Nie jestto tylko karykaturalna zdolność, bo zmiany rysów jego przybierają nietylko odrażający lub śmieszny, lecz też poważny i ujmujący wyraz. Wszystkie uczucia malują się w jego twarzy na zawołanie, robi on z twarzy swojej dziecko, dojrzałego mężczyznę, starca, robi chińczyka, indyanina, małpę, słowem żaden aktor nie podoła z pomocą pędzla i peruki, wąsów, bród i bródek, gipsu i różnych przyborów, tyle zmiennych przedstawić postaci, co on bez żadnej pomocy, prostym ruchem muszkułów twarzy.

— Dnia 5go grudnia zmieniła się temperatura od — 13°,0, do — 8°,0, R., wysokość barometru była o godzinie 2ej po południu 335‴,94, o 10téj wieczór 335‴,17 o 6tej rano 6go 333,‴97, wiatr cichy przeważnie północny, przez cały dzień pogoda z chmurami; rano 6go grudnia o godzinie 6tej stan termometru 10°,0 Reaumura.

— We środę dnia 7go grudnia, S. Ambrożego biskupa.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Licytacye: Dyrekcya finansowa w Stanisławowie wydzierżawia na r. 1865 w obwodzie Stanisławowskim dochód z akcyzy od bydła, mięsa i wina, termin 7, 8 i 9 grudnia.

Posady: Adjunkta sądowego w Złoczowie, pensya złr. 525, termin podania w ciągu 4ch tygodni. Aktuaryusza w urzędzie pow. w Kętach pensya złr. 420, termin podania do 14 dni do kom. kraj. w Krakowie. Traktyera do Krynicy na czas kąpielowy, wadium 100 złr. podania do 19 grudnia do dyrekcyi finansowej w Krakowie, opłata roczna wymaganą nie jest.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 6 grudnia. Dowozy zboża z Królestwa na główne punkta targów granicznych, są jeszcze bardzo skąpe z powodu dróg ciężkich. Mimo tego ceny pszenicy i żyta wcale się nie poprawiły i ledwie dochodziły do ostatnich notowań, a lubo oferty na przyszłe dostawy były jeszcze przystępniejsze, wszelako nabywacze nie garnęli się do zawierania umów. Sprzedaż na granicy bardzo szła opieszale. Na targu krakowskim dzisiaj usposobienie było bardzo mdłe dla wszystkich gatunków zboża, a ceny chwiały się. Szczególniej na transito ceny spadały. Kupowano tylko przednie ziarno, z początku płacąc jeszcze pszenicę po 32 złp., lecz następnie toż samo ziarno nie wyżej płacone było jak 31 złp., a jednak i tak się nie utrzymało do końca, bo w umowach przyszłotygodniowej dostawy żądano już w końcu 30 do 30½ złp. Ziarno średnie i poślednie wcale nie zwracało uwagi. Również nie było pokupu na żyto na wywóz, gdyż po 20 złp. płacono nawet na miejscową potrzebę. Zbliża się nowy rok, a ten brak ruchu zbożowego zatrważa obywateli potrzebujących gotówki. Na miejscową potrzebę sprzedano nieco po cenach spadłych o 25 cent. na życie, a 30 do 40 c. na pszenicy. Sprzedaż zapisano: żyto złr. 4·75, 4·80 do 4·90 aż do 5 złr.; pszenica czerwona galicyjska ofiarowana po 7 do 7·50; biała tutejsza tudzież oclona z Królestwa tylko w wyborowem ziarnie po 7·50, 7·60 do 7·75 za 172 f. w. W ogóle ruch handlowy bardzo słaby.

Głogów 30go listopada. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·12, żyto 2·09, jęczmień 2·02, owies 1·04, groch —, bób —, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 0·90, drzewo twarde (za siągę) —, miękkie —, siano (za cetnar) —, słoma —, konicz na paszę —.

Kęty 30go listopada. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·02, żyto 2·20, jęczmień 1·50, owies 1·00, groch —, bób —, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 0·80, drzewo twarde (za siągę) 7·00, miękkie 5·00, siano (za cetnar 2·00, słoma 0·70, konicz na paszę —.

Oświecim 30go listopada. Ceny targowe w w. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·37, żyto 2·55, jęczmień 2·32, owies 1·17, groch —, bób —, proso 2·00, tatarka 1·50, kukurydza —, ziemniaki 1·10, drzewo twarde (za siągę) 6·00, miękkie 4·00, siano (za cetnar) 1·10, słoma 0·75 konicz na paszę —.

Wiedeń 3go grudnia. Targ na woły opasowe:

	z Węg.;	z Gal.;	z prow.;	Razem
Przypędzono sztuk	711	1117	566	2394
Zakupili na targowisku: rzeźnicy wiedeńscy sztuk.				1673
„ „ „ : „ z prowincyi			„	605
Poza targowiskiem kupiono			„	—
Wróciło na prowincyą			„	116

Waga szacunkowa jednéj sztuki wynosiła 440 do 630 funtów.

Cena jednéj sztuki wynosiła 115 złr. — kr. do 164 złr. — kr. w. a.

Cena jednego cetnara mięsa wynosiła 19 złr. — kr. do 26 złr. 25 kr. w. a.

Petersburg 21 listopada. Ustanowiony został komitet celem zbadania stósunków finansowych państwa, któremu zarazem polecono przedstawić projekta co do polepszenia stopy naszej waluty; rozporządzenie to wywołało powszechne zadowolenie; rokują tu sobie bardzo skuteczne tego wyniki. Już od tygodnia odbywają się narady nad ulżeniem stosunków celnych w handlu Polski z Niemcami. Pan Hass, dyrektor kolei w królestwie Polskiem, osobiście się zniósł w tym celu z ministrem finansów i otrzymał zapewnienie, że pod wszelkiemi względami żądane ułatwienia będą wzięte pod rozwagę. W skutku tego pan v. Toerner, dyrektor wydziału celnego w ministeryum, otrzymał polecenie rozpatrzyć bliżej ten przedmiot w Warszawie; można więc liczyć w krótkim czasie na znaczne ułatwienia. Wielkie towarzystwo kolei żelaznej, któremu p. Hass przedstawił potrzebę zmoderowania taryfy transportowej na drodze z Petersburga do Warszawy, również przychyliło się do tego projektu. W przyszłości znaczne transporta z Tryestu do Petersburga niekoniecznie będą zmuszone przebywać drogę wodą, jak to dotąd miało miejsce, lecz otworzy się im droga koleją północno-austryacką, warszawsko-wiedeńską i warszawsko-petersburgską.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Monachium 4 grudnia wieczór. Zamianowanie bar. Pfordtena ministrem stanu, domu królewskiego i spraw zagranicznych nastąpiło dzisiaj. Ministeryum handlu pozostaje i nadal aż do zamierzonej reorganizacyi poddanem ministrowi skarbu.

Drezno 5 grudnia wieczór. *Dresdner Journal* zamieszcza następujący telegram z Frankfurtu z dnia dzisiejszego: Zgromadzenie związkowe uchwaliło dzisiaj wniosek austryacko-pruski względem odwołania wojsk związkowych z Księstw, 9ciu głosami przeciw 6. Luxemburg (Holandya) wstrzymał się od głosowania; przeciw wnioskowi głosowali: Bawarya, Saksonia, Wirtemberg, Darmstadt, tudzież kurye 12ta i 13ta. Saksonia głosowała przeciw, dla tego, że wniosek austryacko-pruski wydawał się jej być zawczesnym, wprzódy bowiem wymagało rozwiązania pytanie: komu zamierza Związek wydać Księstwa jako uznanemu za prawomocnego panującego. Austrya i Prusy oświadczyły, że komisarze ich w Szlezwiku objęliby zarząd Księstw.

Hamburg 5 grudnia. *(Pr.)* Półurzędowa korespondencya berlińska w *Börsenhalle* uważa za pewną wiadomość, jako prawni doradzcy koronni w Berlinie zapytani być mają o zdanie względem pretensyj spadkowych pruskich do księstw nadelbiańskich.

Paryż 5 grudnia. *(Pr.)* Na niedzielę zwołaną została do Compiègne nadzwyczajna rada ministrów, którzy tam przez cały dzień zabawić mają. Proudhon wchodzi do redakcyi dziennika giełdowego *Messager de Paris*. Do *L'Opinion nationale* donoszą, że w Barcelonie ma się toczyć bardzo ciekawy proces względem tożsamości margr. Fontanellos, skazanego na galery za oszustwo. Z Turynu donoszą, że projekt ministra Vacca (względem sekularyzacyi dóbr kościelnych) coraz więcej napotyka na opór. Izba uchwaliła bez rozpraw wysokość wynagrodzenia miasta Turynu. Rząd włoski domagą się od Izby upoważnienia dyktatoryalnego do ujednostajnienia ustaw w całych Włoszech, mianowicie pod względem małżeństw cywilnych i spadków.

Londyn 5 grudnia. „Bióro Reutera“ donosi: Król Grecki złożył przysięgę na konstytucyę. Zgromadzenie narodowe ukończywszy prace swoje około konstytucyi, rozwiązanem zostało. W Atenach panuje powszechny zapał.

Messyna 4 grudnia. Afganistan w zupełnem powstaniu. Rosyanie pobili znowu chana Kokandu, który utracił 6,000 ludzi i spalili 18 miast. Na wschodnich wybrzeżach Indyj panowała straszliwa burza, która tysiące ofiar pochłonęła.

Rozprawy wczorajsze Rady państwa nad adresem obracają się około jednej i tej samej dobrze znanej sprawy kłopotów finansowych. Minister Plener wydostał się bez zwady z trudnego położenia, przyznawszy, że źle, i że należy się starać, aby było lepiej. Ależ wyrażenie tego życzenia w adresie nie jest zapowiedzią reformy, lecz tylko jej upragnieniem.

Ogłoszonym teraz został nowy ukaz Cara noszący datę 8go listopada, to jest datę ukazu o zniesieniu klasztorów i zostający w ścisłym związku z planami rządu rosyjskiego przeciw niezawisłości kościelnej. Ukaz ten znosi ministeryum wyznań religijnych, czyli „Komisyę rządową Wyznań“, a przydziela takową do „Komisyi rządowej spraw wewnętrznych“; Komisya zaś Wyznań i Oświecenia publicznego będzie nosiła nazwę „Komisyi Oświecenia“, i tylko sprawy edukacyjne do niej należeć będą.

Zamieszczamy powyżej w dalszym ciągu raport o zachowaniu się duchowieństwa klasztornego w Polsce, który miał niby służyć za pobudkę do ukazu znoszącego klasztory. Przepełniony on jest mnóstwem przekręconych opowiadań, jak np. że tu przytoczymy jedno, mówiące o podburzającem kazaniu pewnego „reformata“ nad grobem jenerałowej Sowińskiej w r. 1860, wdowy po bohatyrze Woli. Tymczasem na pogrzebie jenerałowej Sowińskiej nie mógł mieć kazania reformat, gdyż była ona wyznania „reformowanego“ czyli kalwińskiego, i na cmentarzu protestanckim zwłoki jej złożono, prawda, że przy wielkim natłoku mieszkańców. Kazanie miał nie reformat, lecz ksiądz reformowany, a to podobieństwo między nazwą zakonu zreformowanego a nazwą wyznania reformowanego, dało powód nieznającemu rzeczy rosyjskiemu autorowi raportu do *qui pro quo*, którego użyto za pozór do zarzutów w raporcie.

Już wczoraj wieczorem doszła nas była telegrafem wiadomość o uchwaleniu w Bundestagu wniosku austryacko-pruskiego względem uznania egzekucyi za skończoną, a tem samem względem odwołania wojsk i komisarzy sasko-hanowerskich. Na tym telegramie opierając się wskazaliśmy w artykule wstępnym, iż na mocy traktatu austryacko-prusko-duńskiego Związek niemiecki nie ma żadnego prawa do księstw. Władza jego ograniczała się na egzekucyi — wojny nie prowadził z Danią, pokoju z nią nie zawierał, aby w nim zastrzegł prawa czy swoje czy jednego z pretendentów. Dalsze objaśnienia uchwały wczorajszej Bundestagu przyniósł *Dresdner Journal* (patrz wyżej depeszę drezdeńską). Dowiadujemy się z niego, że pełnomocnik saski umotywował swój głos przeciwny wnioskowi, tem, iż wprzódy należało rozstrzygnąć kwestyę następstwa. Żądanie saskie było rzeczywiście oparte na jednej z dawniejszych uchwał Bundestagu (nie pomniemy, której) zastrzegającej pozostawienie wojsk i komisarzy związkowych aż do chwili rozstrzygnięcia kwestyi następstwa. Ale Związek nie wprowadził tej uchwały do instrumentu pokoju, i nie miał sposobności zrobienia tego na konferencyi w Wiedniu, skoro nie zrobił na konferencyi w Londynie, gdzie zasiadał minister saski bar. Beust jako pełnomocnik Związku. Opozycya saska nie pomogła; skoro Saksonia zawiedzioną została przez najbliższego siebie, bo wspólnika tej egzekucyi, Hanower. Związek został pobity własną bronią, własną mniejszością, gdy Austrya i Prusy znalazły w łonie jego większość. Głosowały więc podług depeszy przeciw wnioskowi austryacko-pruskiemu: Bawarya, Saksonia, Wirtembergia, Darmstadt, (kurya 11 Limburg z Luxemburgiem wstrzymały się od głosowania, zatem osłabiły opozycyę); dalej kurya 12 tj. księstwa saskie: Koburg-Gota, Altenburg, Weimar, Meiningen, Hildburghausen, i kurya 13 tj. Brunszwik i Nassau. Reszta poszła za Austryą i Prusami z Hanowerem na czele.

Korespondent nasz wrocławski mniema, że przyjaźń Prus i Austryi trwać będzie tak długo tylko, jak Austrya zechce się dać Prusom wyzyskiwać. Że przyjaźń ta i dziś jest więcej pozorną niż szczerą, to poznać z języka organu bismarkowego, *Nordd. allg. Ztg*, dla której szczególniej p. Schmerling jest jak był solą w oku. Możnaby z tego wnosić, choćby ten wniosek zdawał się być bardzo śmiałym, ale w naturze rzeczy on leży, że p. Bismark ma nadzieję doczekać się upadku Ministra stanu, nie dla konstytucyonalizmu go nienawidząc, lecz dla jego niemieckich dążeń. Jest to może czarna niewdzięczność ze strony p. Bismarka, bo dotychczas niedostrzegliśmy, aby mu w czem p. Schmerling zawadzał. Otóż *Nordd. allg. Ztg* powiada o sobotniem posiedzeniu Rady państwa, że p. Schmerling bronił się jak zrozpaczony i nadaremnie. „Pytanie zachodzi, czy p. Schmerling zastósuje w praktyce teoryę propagowaną w dziennikach przez siebie natchnionych i poda się do dymisyi, aby ustąpić miejsca takiemu ministrowi, coby usłuchał żądania Izby. Bo tak chce zwyczaj.“ Tu p. Bismark pamięta, że nie poszedł za tym zwyczajem. Ciekawy jest jeszcze ten ustęp berlińskiego organu rządowego: „Zajmującem to jest szczególnie, że pałka, którą opozycya pragnie zwalić p. Schmerlinga, z tego samego drzewa pochodzi co i kwestya polska, co i drzewce chorągwi liberalizmu ministeryalnego, z którą się przed Europą dumnie paradowało, wołając: „Patrzcie, jacy to my ludzie, my liberały austryackie!“

Rozprawy w senacie włoskim nad konwencyą jeszcze nie ustały, lecz o ile sięgają doniesienia telegraficzne, nic nie przedstawiają uwagi godnego. *Memorial diplom.* mniema jednak, że król Wiktor Emanuel już we Florencyi przyjmować będzie noworoczne życzenia posłów zagranicznych. Być więc może, iż przeciwnicy rządu chcą przeciągnąć rozprawy, aby już nie starczyło czasu na przeniesienie się dworu, choćby tylko na prędce, do nowej stolicy.

Jutro zapadnie w Paryżu wyrok w procesie tak zwanym „trzynastu“, to jest w procesie adwokatów obwinionych o założenie stowarzyszenia bez wiedzy rządu, gdy tymczasem był to komitet wyborczy i niedochodził 20 członków, stanowiących liczbę prawem przepisaną do tytułu i charakteru stowarzyszenia. Proces ten jest powolną miną prochową podkopującą system, na którym opiera się rząd Napoleona III. Czego nie wolno było wypowiedzieć dziennikom w swojem imieniu, to oblatuje Francyę jako sprawozdanie z posiedzeń sądowych; a w procesie tym pierwsi mówcy Francyi głos podnoszą i karcą rząd. Nie oni stoją przed sądem, lecz zapozwali przed siebie rząd obecny francuzki.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 6 grudnia. Rozprawy nad adresem ukończone zostały dzisiaj w Izbie deputowanych, a następnie cały adres w trzecim odczycie przyjęty. Izba uchwaliła doręczyć JCMości adres drogą piśmienną. Jutro posiedzenie Izby.

Drezno 6 grudnia. Rząd saski wysłał już rozkazy do swojego komisarza związkowego w Holsztynie bar. Könneritza i do swojego jenerała Haake, dowódzcy wojsk związkowych, względem opuszczenia Księstw.

Kursa: **Wiedeń** 6go grudnia wieczór. Kolej północna 1900.— Akcye kredytowe 175. 60.— Losy z r. 1860 93·70.— Losy z r. 1864 81. 70.— **Paryż** 6go grudnia. Renta w końcu 65·90.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Od Administracyi „Czasu“.

Już wyszły i są do nabycia tak w Administracyi „Czasu“ jak i we wszystkich księgarniach:

Kalendarz chromolitografowany na rok **1865**, po cenie **50 centów.**

Kalendarz drukowany ozdobnie w formacie arkuszowym, po cenie **25 centów.**

KSIĘGARNIA

D. E. FRIEDLEINA

w Krakowie

przyjmuje **prenumeratę na wszelkie dzienniki i czasopisma,** oprócz politycznych, w języku polskim, niemieckim i francuzkim w roku 1865 wychodzić mające. (1629-1-3)T.

Leśniczy egzaminowany, który by praktykował w lasach na zagraniczny sposób administrowanych, kawaler, lub z małą familią, znajdzie posadę. Listy wraz z świadectwami franko pod l. B. H. Wielkie Oczy poczta Krakowiec. (1581-1)

KSIĘGARNIA
J. A. PELARA

w Rzeszowie

otrzymała główny skład dla Rzeszowa i okolicy dopiero co wydanego w Gnieźnie

Cantionale ecclesiasticum

przez L. Grabskiego

po cenie 2 talary pruskie.

Wydanie to najozdobniejsze z dotychczasowych, na papierze welinowym, drukiem dwukolorowym i nader starannym, zasługuje zaiste u Wbnego Duchowieństwa na szczególne względy. (1616-2-3)T

Sznownemu Anonymowi

Dziękując uprzejmie za łaskawą odpowiedź i życzliwe rady, listem w dniu 2 b. m. mi przesłanym udzielone, ośmielam się upraszać Go jeszcze o jedną łaskę: aby, dając mi szczególny dowód swéj życzliwości i przyjacielskich uczuć, raczył się pofatygować do mnie na krótką ustną rozmowę, za co przyrzekam Mu z méj strony należną wdzięczność i wszelką żądaną dyskrecyją. — Zostać mnie samego można w biórze o godzinie 1 ½ z południe lub o godzinie 8 wieczorem.

(1579-1)

Mojej sekretnej

właściwej i szczęśliwej

Kombinacyi grania w loteryę

udzielam jeszcze sam jak przedtem. Coś **lepszego, korzystniejszego i rzeczywistszego** w tym względzie **nie istnieje.**

Bliższe szczegóły, jakoto warunki, itp. *listownie* na zapytania pisemne *w języku niemieckim,* do których dołączone są 20 cent. w. a. w papierkach, jako należytość za pisanie. (1491--6) T

☛ *Uwaga.* Znowu trafiła moja metoda w ciągnieniu tyrolskim na dniu 21 września rb. (1864) dobre **Terno** z numerami 14, 64, 36. — Upraszam naju, przejmiej i najuniżeniej wszystkich tych. którzy na dane mi łaskawe przyrzeczenie pamiętają, ażeby raczyli o mnie nie zapominać.

Moj adres do listów:

„Ingenieur Ag. Bold, Particulier p. r. Hamburg a. d. Elbe.“

Przestroga. Ostrzega się przed *naśladowaniami;* również nie należy się odstręczać przez *fałszowania, przekręcania* i intrygi ze strony moich nieprzyjaciół rozszerzane, gdyż takowe bywają przedsiębrane z tego powodu, że zrobiłem niektórych zagranicznych loteryj niejakie *wykrycia* i *wyjaśnienia,* jako też, że wszelkie tabelaryczne i zabobonne metody gry całkiem i zupełnie *odrzucam.*

Dobra ziemskie,

Mianowicie: 1sze dwie wsie 702 morgi mające, — 2gie dwie wsie 786 morgów obejmujące — z lasami, w okręgu księstwa krakowskiego, dwie mile od Krakowa leżące, — 3cie wieś przy Krakowie ¼ mili odległa blisko 100 morgów mająca; — wszystkie z budynkami mieszkalnemi i gospodarskiemi, są do nabycia z wolnéj ręki. Wiadomości o szczegółach udzieli i pośredniczyć będzie każdego czasu Notaryusz Dr Strzelbicki w ulicy Grodzkiej pod N. 74/101 w Krakowie zamieszkały. (1613—4) T

Ces. kr. uprzyw.
TOWARZYSTWO KOLEI ŻELAZN.

Lwowsko-Czerniowieckiéj.

OGŁOSZENIE.

Niniejszem wzywa się Panów Akcyonaryuszów ces. kr. uprzywilejowanego

Towarzystwa kolei żelaznéj Lwowsko-Czerniowieckiéj,

którzy dotąd tylko 25% na swe Akcye tymczasowe zapłacili, by do wniesienia dalszéj 10% wpłaty przystąpili w przeciągu oznaczonego terminu

od dnia 2 do 16 Stycznia 1865.

Wpłata może być uskuteczenioną lub

w Londynie w „Anglo-Austria Bank“ w kwocie dwóch funtów szterlingów, lub w Wiedniu w Anglo-Austryackim Banku w kwocie 20 zł. w. a. w srebrze,

(lub też w odpowiedniéj walucie papierowéj po kursie urzędowo notowanym na Londyn, na dniu wpłaty)

od każdéj akcyi, za okazaniem tymczasowych poświadczeń, do których dołączona być ma konsygnacya w dwóch egzemplarzach wystawiona, na które to konsygnacye blankiety udzielają się bezpłatnie.

Ponieważ 6% prowizya od tejże wpłaty, już od **dnia 1 Listopada 1864** liczy się na korzyść Panów Akcyonaryuszów, Panowie Akcyonaryusze obowiązani będą wynagrodzić tę 6% prowizyę do dnia wyż wymienionego (1go Listopada 1864), aż do dnia rzeczywistéj wpłaty.

Przy wpłatach po terminie wniesionych policzoną zostanie podług statutów, oprócz powyższego wynagrodzenia prowizyi, jeszcze 6% prowizya zwłoki; przyczem zastrzega sobie Towarzystwo postąpienie podług §. 11 statutów.

Dla wygody Panów Akcyonaryuszów w Galicyi może być wpłata ta wniesioną we LWOWIE — bez opłaty — w którym to celu adres Domu handlowego, któremu przyjmowanie tych wpłat będzie poruczonem, zostanie w należytym czasie oznajmionem.

Wiedeń dnia 2 Grudnia 1864. (1628-1-3) T

Rada Zarządzająca.

Dnia 21 Grudnia 1864.

Ciągnienie IIéj klasy nowego Losowania pieniężnego.

Ciągnienie to zawiera 28.000 losów z 14.800 wygranemi, między temi: **Złr. 200.000, 150.000, 1200,000, 100.000, 50.000, 30,000, 25.000,** 2 po **20.000,** 2 po **15.000, 12.000,** 2 po **10.000, 6.000,** 2 po **5.000,** 5 po **4.000,** 5 po **3.000,** 14 po **2.000** i 117 po **1.000** itd.

Losy udziałowe **(losy oryginalne)** po **5 złr.** — w banknot. austr. są do nabycia pod adresem:

„Jacob Lindheimer, junior,

Staats Effekten-Handlung in Frankfurt a. M.“

(1627-1-4)T. ☛ Do wiadomości: **Korespondencya w języku polskim.**

Dnia 21 Grudnia r. b.

nastąpi drugie ciągnienie wygranych wielkiego, przez rząd zaręczonego

Frankfurckiego Losowania pieniężnego,

w którem główne wygrane **złr.200.000, 100.000, 50.000, 30.000** itd., wygrane być muszą i szanownym wygrywającym w srebrze natychmiast wypłacone zostaną.

Całe losy do tego ciągnienia po złr. **14** — pół-losy po złr. **7** — ćwierć-losy po złr. **3** cent. **50** wal, austr., oryginalne nie promesy. Zaś plany i listy ciągnienia, niemniéj wszelkie żądane wyjaśnienia, bezpłatnie do otrzymania pod adresem: (1626-1-3) T

„J. BLUM,

Grosshandlungshaus in Frankfurt a. M“

Losy Rudolfa po 12 złr. Najodpowiedniejszy Podarunek

na święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok.

1sze Można niemi wygrać 25.000 złr., 40.000 złr., 1.000 złr. itd.— 2gie Gra się temi losami co rok i to bez przerwy dwa razy. — 3cie Musi każdy taki los wygrać z pewnością najmniéj 12 złr., a zatem — 4te kapitał nie przepadnie— a 5tel oprócz tego losy te są tak elegancko i pięknie zrobione, że się same przez się na podarunki osobliwie zalecają. — Co do gwarancyi tych losów, są hipotecznie tak pewnie zabezpieczone, o ile tylko to możliwem jest; a nadto są jeszcze przez rząd zaręczone.

Losy te będące dotąd tak nadzwyczaj tanie— ale się jednak wkrótce znacznie podniosą,— sprzedają się jeszcze teraz po 12 złr.

Jan K. Sothen w Wiedniu.

☛ Losy te utrzymuje pod temi samemi warunkami

Józef Bartl w Krakowie,

w Rynku głównym przy rogu ulicy Brackiéj,

☛ gdzie także dostać można **PROMES Losów kredytowych na ciągnienie d. 2 Stycznia 1865.** (1632-1-3) T

ROB BOYVEAU LAFECTEUR.

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez merkuryuszu.* — Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorow, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilistycznych, świerzbie zadawnionej, reumatyźmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaaźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.

☛ Dostać można w Krakowie u p. *Molędzińskiego.* — W Rzeszowie u pp. *Shaitera i Spółki.* — W Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. *Galle,* jak również u pp. *Mrozowskiego, Sokołowskiego, Grodowskiego Ch. Lilpopa i Conterschnera i Spółki.*— W Lublinie u pp. *Mazurkiewicza i Wareckiego.* — W Wilnie u p. *Chrościckiego,* — we Lwowie u p. *Rukera.* (870-11-)

☛ Skład główny w Paryżu przy ulicy Richter Nr. 12, u p. *Giraudeau de St. Gervais.*

J. J. Guttenberg

w Krakowie i w Szczecinie w Prusiech posiada wielki i wyborny zapas wprost z Anglii i z Francyi sprowadzonych nasion we wszelkich gatunkach a mianowicie: czerwonéj i białéj koniczyny, Tymotki, Rejgrasu, trawy miodowéj, Lucerny i t. p., i sprzedaje po cenach najumiarkowańszych w Krakowie przez p. Guttenberga. Zamówienia listowne najspieszniéj wykonane będą, (1576-2-3)

Mój najobficiéj zaopatrzony Skład

Zabawek dla dzieci

oraz rozmaitych dotyczących

przedmiotów zupełnie nowego rodzaju,

polecam przy zbliżających się Świętach po cenach najtańszych

(1601-7-15)T ***Karol Neumann***

we Lwowie, plac Ferdynanda Nr. 3611

Pastilles fortifiantes

(Pastilli di Roma).

(Pastylki ożywiające)

Dra Vinzenzo Verri.

Szczególne własności tych Pastylek, które już od wielu lat jako najmożliwszy środek ożywiający w systemie płciowym i w czynnościach płciowych okazały się nadzwyczaj skuteczne, nie drażniąc przytem zanadto, i mając bardzo przyjemny smak i zapach, uzyskały trwałą i szczególną słynność. Usuwają wszelką mękę niemoc, nawet w wieku podeszłym, są zatem podobnie cierpiącym jak najmocniéj do polecenia. Także w cierpieniach nerwowych i przy niedostatecznéj ilości krwi okazały Pastylki te przy dłuższem używaniu swą nadzwyczajną skuteczność; słusznie zatem należy się temu wyrobowi sztucznemu tak znaczna słynność, jaką sobie dotąd w Niemczech uzyskał. **Cena flakonu 10 złr.**

☛ *Główny Skład w Państnie Austryackiem w Wiedniu* **tylko u p. Józefa Weiss,** aptekarza, *„zum Mohren,“ Tuchlauben 7.* (1309-8-12) T

Promesy Losów kredytowych,

których ciągnienie odbędzie się **dnia 1 Stycznia 1865 r.,** wystawia i sprzedaje po **4 złr.** z policzeniem stępla, — zaś

LOSY RUDOLFA, po 12 złr. 25 c.

DOM BANKOWY

***Antoniego Hoelzla* w Krakowie.** (1633-1-4) T

Handel przyborów kościelnych

pod firmą

BINDER & ZAJICZEK

w Bernie, Stadt Krapfengasse Nr. 63

poleca szanownemu Duchowieństwu oraz szanownym Dobrodziejom kościoła swój obficie zaopatrzony

Skład ornatów i ubiorów kościelnych

wszelkiego rodzaju, również

c. k. uprzyw. Skład fabryczny

wszelkich do służby Bożej potrzebnych przedmiotów metalowych z alpacca, ze srebra, srebra chińskiego i pozłacanego bronzu po najtańszych cenach fabrycznych.

NB. Zamówienia na wszelkiego rodzaju chorągwie, baldachiny, itp. do obrzędów kościelnych służące artykuły przyjmują i uskuteczniają się jak najspieszniej i najtaniej. T(1246-12-15)

ŚWIECE WOSKOWE.

Podpisany poleca swój obficie zaopatrzony skład wszelkiego gatunku

świec stołowych, białych i kolorowych, kwiatami i świętymi ozdobionych;

świec woskowych kościelnych: Paschałów, Gromnic i Trzynic,

również do latarek ręcznych, białych i kwiatami ozdobionych.

Stoczków woskowych, wosku drzewnego, białego i ciemnego wosku, **wosku żółtego** w cegiełkach i pół-okrągłych kawałkach do woskowania podłóg, świec kolorowych na Boże Narodzenie. — Są też rozmaite piękne **wyroby galanteryjne woskowe,** jako: **kwiaty woskowe** w wazonikach, po 40, 50 i 60 cent.: figurki Matki Boskiéj i pana Jezusa wraz z szklannem nakryciem po 1 złr. — owoce, figurki woskowe i inne pomniejsze przedmioty po 10 do 60 centów.

(1602-2-3)T ***Fryderyk Schubuth*** we Lwowie,

w Rynku głównym pod L. 164.

OGROD

owocowy i warzywny,

kilka morgów gruntu obejmujący, ze stosowném osobném zabudowaniem, przy Stradomiu, od Nowego Roku do wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość w księgarni Józefa Czecha. (T. 1624-2-4)

PIGUŁKI CZYSZCZĄCE

profesora Cazenave,

naczelnego Lekarza Szpitala św. Ludwika.

(877-6-)

Pigułki te, przyrządzone z nowego owocu sprowadzonego z Nikaragua, są nieocenione pod tym względem, że czyszczą nie sprawując najmniejszej boleści, ani kolek ani rozdrażnienia kiszek. Wybornie skutkują przeciw bólow głowy, rozdęciu żołądka, niestrawności, brakowi apetytu i zatwardzeniu. Używają się zawsze kiedy idzie o spędzenie żółci, flegmy i zepsutych humorów, które są ponajwiększej części przyczyną ciężkiej słabości.

Znajdują się w Aptece P. Grimault et Com. ulica de la Feuillade Nr. 7 w Paryżu.

W Polsce zaś: Skład we wszystkich Aptekach wszystkich prowincyj polskich.

Dostać można we Wilnie u p. *Chrościckiego* — we Lwowie u p. *Ruckera* — w Poznaniu u p. *Elsnera* — w Warszawie u p. *Mrozowskiego*— w Krakowie u p. *Molędzińskiego* i w Kijowie u p. *Marcinczyka.*

Nadleśniczego

teorytycznie i praktycznie wykształconego poszukuje się do zarządu lasu 14.701 pol. morgów w Kongresówce gubernii Radomskiéj położonego z roczną pensyją 500 do 600 rubli, przy czem pomieszkanie pole i akcydens.

Starający się o tę posadę muszą mówić którymkolwiek z językow słowiańskich i zechcą się osobiście lub frankowanemi listami najdalej do 20go Grudnia 1864 zgłosić do Nadleśniczego ***Fingera*** w Zakopanem, ostatnia poczta Nowy-Targ. (1568--3)

☛ Każdy

kto małą wkładką, **złr. 3 c. 50** wal. austr. w banknotach, szczęściu w sposób uczciwy rękę podać chce, może już zaj tę kwotę otrzymać ¼ część **oryginalnego losu Państwa,** a nie promesę, — zaś za 7 złr. połowę, — a za 14 złr. cały los do **wielkiego losowania wygranych Państwa** — urządzonego i zaręczonego przez tutejszy rząd — którego ciągnienie zacznie się wkrótce, bo **d. 2 Grudnia r. b.**

Urządzenie tego przedsięwzięcia, w którem przez ciag losowania więcéj niż połową losów wyciągnieta być musi z wygranemi po **zł. 200.000 100.000, 50.000, 30.000, 25.000, 20.000, 15,000. 12.000, 10.000,** itd., jest rzeczywiście tak korzystnem, a widoki wygrania tak wielkiemi, że nie łatwo gdzieindziéj mogą się nastręczyć.

Za nadesłaniem należytości uskuteczknia wszelkie polecenia natychmiast dom bankierski.

(1620-2-5)T. ***Alfred Geiger,***

Bank u. Wechselgeschäft in Franktfurt a.M.

Plany i listy ciągnienia przesyła się bezpłatnie.

☛ „Pluskwom Śmierć!“

Najnowsza tynktura tak ludziom jak zwierzętom pacierzowym nie szkodliwa. Środek ten z krajowych roślin wyrobiony i w niezliczonych wypadkach wyprobowany okazał się niezawodnym przeciw pluskwom, tychże poczwarkom i jajom. Flaszeczka kosztuje na miejscu we Lwowie 25 c. w. a. (1545-3-6)T.

O. T. Winkler.

we Lwowie Nr. 78, miasto.

Składy tyej tynktury do wygubienia owadów utrzymują: w KRAKOWIE p. **M. Jawornicki, p. Konrad Wencel i p. H. Blaut,** w BRODACH p. M. Streicher; — w CZERNIOWCACH p. Jan Weiss; — w PRZEMYŚLU p. W. Praczyński; — w TARNOPOLU p. A. Morawetz; — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 6 grudn.	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100zł.	111	108
„ nowe obr „	120	117
Listy zast. pol. z kup.	99¾	98¾
Banknoty pol. 100 złr.	446	438
Ruble ros. za 100 rsr.	152	149
Talary prus. za 100 tal.	175	173
Banknoty prus. 150 zł	86¾	85¾
Srebro nowe austr. .	116¾	115¾
Dukat austryackie .	5 60	5 50
„ holend. ważne	5 59	5 49
Napoleon d'or . . .	9 42	9 27
Półimperyały rosyj. .	9 65	9 50
Listy galic. nowe z k.	76 —	75 —
„ „ stare „	79 50	78 50
Oblig. indem. z kup.	74 75	73 75
Ak. k. g. bez ku. i dyw.	233	230
Wiedeń 6 grudn.(tel.)	zł.	cent
5% Metaliki	70	90
5% Pożyczka narod.	79	60
Akcye banku wied. .	779	—
„ banku kred.	175	70
Losy 5% z r. 1860.	93	80
Srebro.	116	25
Londyn 10 fnt. szterl.	116	65
Dukat pojedynczy .	5	58

Wiedeń 5 grudn.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	66 50	66 40
„ Pożyczka narod.	79 60	79 50
„ Metaliki na m. k.	70 95	70 85
„ Obl. ind. niż. Aus.	90 70	93 50
„ „ „ węgiers.	74 —	73 50
„ „ „ chor. i b.	75 75	75 —
„ „ „ galicyjs.	73 50	73 —
„ „ „ bukow.	71 75	71 50
„ „ „ siedmgr.	71 50	71 —
„ Pożyczka n. wen.	96 50	96 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. 6-letn.	—	—
„ „ „ 10-letn.	102 50	102 —
„ „ „ 12-mie.	—	—
„ „ „ losow.	93 50	93 —
4% Galicyjskie z. n.	76 —	75 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z r. 1839	156 —	155 —
„ „ „ 1854	89 —	88 50
„ „ „ 1860	94 —	93 50
„ „ „ 1864	82 —	81 90
„ Como-Renten. .	20 —	19 50
„ Kredytowe. . .	127 25	127 —
„ tryest na 4½%.	107 —	106 —
„ żegl. par. na Dun.	84 50	83 50
„ Ks. Esterhazego	110 —	108 —
„ Księcia Salm. .	32 25	31 75

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Losy księcia Palffy.		29 —	28 50
„ księcia Clary .		28 25	27 75
„ hr. St. Genois		28 50	28 —
„ Miasta Budy. .		27 25	26 75
„ ks. Windischgr.		17 —	16 50
„ hr. Waldstein.		19 25	18 75
„ hr. Keglewicha		14 50	14 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		780 —	779 —
Zakładu kredytowego		176 —	175 80
Żeglugi par. na Dunaju		447 —	445 —
Kolei półn. Ferdynan.		1889	1887
„ rządowéj fr.-a.		204 25	204 —
„ zachodniéj c. El.		136 —	135 50
„ Pardubickiéj. .		120 —	119 75
„ Południowéj . .		238 —	236 —
„ Galicyjskiej . .		232 50	231 50
„ Czern. z wpł.25%		43 50	42 50
Kursa zagraniczne (4-miesięczne)			
Amster. 100 złhl.	7	—	—
Augsb. 100 zł.nr.	5½	98 20	98 10
Berlin 100 tal. „	7	—	—
Frankf. n. M. 100	5½	98 40	98 20
Hamb. 100 mark.	4	87 75	87 55
Lipsk 100 talar.	5	—	—
Londyn 100 fun.	9	116 60	116 40
Paryż 100 frank.	8	46 40	46 30

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	16 10	16 05
„ półkorony . .	—	—
„ dukaty na wag.	5 59	5 58
„ „ obrączk.	5 59	5 58
Złoto al marco . .	5 50	5 46
Napoleondory . . .	9 41	9 40
Suwereny	16 35	16 30
Fryderyki.	9 33	9 78
Luidory niemieckie).	9 40	9 39
Suwereny angielskie.	11 80	11 76
Imperyały rosyjskie	9 65	9 65
Srebro	116 40	116 20
„ kupony . . .	—	—
Talary związkowe. .	1 74¾	1 74¼
Pruskie bilety kas. .	1 74½	1 74
Lwów 3 gruduia.		
Dukat holenderski. .	5 54	5 49
„ austryacki . .	5 57	5 52
Półimperyał rosyjski	9 62	9 54
Rubel sreb. rosyjski.	1 85	1 82
Talar pruski . . .	1 75	1 73
Listy gal. b. kup. w. a.	74 50	74 8
„ „ „ „ m. k.	78 24	77 79
Obligi indemn. b. kup.	73 60	73 5

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	79 92	79 37
Akc. kol. gal. b. kup.	233 —	230 67
Warszawa 5 grud.		
Półimperyały. . rubli	—	—
Obligi skarbowe . „	91 3	—
„ kupon . „	—	— 72⅔
Listy zast. III okr. „	14 73	14 70
„ kupon. . „	—	— 27⅙
Akcye kolei żel. warszaw.-wied. „	78 50	—
Akcye kolei żel. warsz.- bydg. . „	85 85	—
Wrocław 5 grudnia		
Banknoty austr. . .	86⅚	86⅓
Polskie bilety bank.	77 7/12	77 1/12
„ Listy zastawn.	—	75½
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%.	—	—
Obligi kolei krak.-szl	—	—
Paryż 5 grudn.		
Renta 3%.	65 70	
Londyn 3 grudn.		
Konsole	89⅛	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* przez *Maczki* o godz. 8 rano — do *Wrocławia* 8. rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8. rano — do *Prus* przez Oświęcim o godz. 7 rano; 3. 30 po południu — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 2. 15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 8. 10 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9. rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór - z *Wrocławia* i *Warzsawy* o godzinie 9. 45 rano o 5.27 wieczór — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.27 wieczór — ze *Lwowa* 2.54 po połud. — 6.15 rano; — *Wieliczki* 6.20 wieczór.

do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano. 8. 40 wieczór.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*